REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

Wychodzi w każdy wtorek.

CENA 20.000 MK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Konto P. K. O. Warszawa 149.636

Prenumerata miesięczna . . . . . Mp. 70.000 –

ROK III. KRAKÓW, DNIA 2 PAŹDZIERNIKA 1923 ROKU. NR. 36.

Dalsza serja wspaniałych zdjęć z Hiszpanji. — Sprawozdanie Finlandja-Polska, Estonja-Polska. — Sprawozdanie z meczów Cracovii w Valencji i Madrycie. — Zwycięstwo Wisły nad ŁKS. (1:0) i Pogoni nad Polonią (6:1) w mistrz. Polski. — Listy z Budapesztu, Pragi, Berlina, Wiednia i Belgji.



Cudowny moment z meczu Cracovia — Barcelona. Bombardowanie bramki Cracovii. Bohaterska i rozpaczliwa obrona Popiela, który broni, jak tygrys. Najlepszy dzień w jego życiu. (Popiel, Strycharz, Cikowski, Sancho, Synowiec (leży), Chruściński, Samitier). Rozstawienie i fizjognomja graczy Cracovii i Barcelony ilustrują wyraźnie stosunek sił. — Fot. Gaspar.

Glossy.

KS. Warta (Poznań) na list otwarty ŁKS. (Łódź).

Przed tygodniem ukazał się w prasie sportowej list otwarty ŁKS. w sprawie zatargu z Wartą odnośnie do wyjazdu ŁKS. do Hiszpanji. Aczkolwiek uważamy, że tego rodzaju sprawy niezbyt nadawają się do publicznej rozprawy i w każdym razie dodatnio do rozwoju sportu naszego przyczynić się nie mogą, to jednakowoż, mimo tych naszych wątpliwości, obraliśmy tę samą drogę, aby kwestję tę wyjaśnić.

Z ŁKS. jesteśmy zgodni w tem, że wyjazd drużyny zagranicę przysporzyłby klubowi korzyści materjalne, jak również moralne i ogólno-sportowe. Jeżeli dodamy, że stanowisko nasze w sprawach sportowych odnośnie do ŁKS. było zawsze poprawnem, mimo doznanych przykrości na gruncie łódzkim, (obrzucanie kamieniami naszej drużyny po meczu o mistrz. roku ub. z biernym współudziałem Zarządu), to każdy nieuprzedzony przyznać nam musi, że odmowa nasza co do przesunięcia terminu rozgrywki z dnia 16/9. na dzień 7/10. inne zupełnie musiała mieć uzasadnienie, aniżeli te, które ŁKS. nam podsuwa. Dalecy bowiem jesteśmy od zarozumiałości i nieżyczliwości względem innych klubów. Sami bowiem, jako młody jeszcze klub, w całej pełni umiemy ocenić trudności, tamujące normalny rozwój klubu.

Uniemożliwienie wyjazdu ŁKS. na tournée do Hiszpanji przypisuje się jedynie bezwzględności i nieustępliwości naszej. Czy jednakże inaczej nam postąpić wypadało?

Komunikat Wydz. Gier i Dysc. PZPN. z 15 lipca rb. daje nam najlepszą odpowiedź. Otóż w myśl tego komunikatu ustalono, że rozgrywki o mistrz. odbyć się muszą do 30 września włącznie. Natomiast dzień 7/10. 1923 przeznacza się na ewent. trzecie spotkanie między stojącemi na czele tabeli drużynami, a już dzień 14/10. 1923 oznaczono jako termin ostatecznych rozgrywek międzygrupowych. Wobec tego stanu rzeczy nie my, lecz jedynie PZPN. byłby w możności, za porozumieniem się z wszystkimi klubami, biorącymi udział w rozgrywkach o mistrz. Polski, zadecydować o przesunięciu terminów po 30 września br. Czy takie przesunięcie dałoby się wogóle uskutecznić, nie chcemy rozstrzygać, stwierdzamy tylko, że tego rodzaju traktowanie rozgrywek o mistrz. przez ŁKS. jest conajmniej niewłaściwem.

Przed ogłoszeniem przez PZPN. planu rozgrywek o mistrz. Polski pertraktowaliśmy bardzo poważnie z drużynami zagranicznemi i li tylko w przekonaniu, że rozporządzenia władzy bezwarunkowo respektowane być muszą, zniewoleni byliśmy zrezygnować z rozgrywek z temi drużynami, narażając się na bardzo poważne straty.

Co czyni natomiast ŁKS.? Dopiero na trzy dni przed wyjazdem drużyny do Hiszpanji przysłał ŁKS. delegata, który zwrócił się w tej sprawie telefonicznie o godzinie 17·30 do prezesa klubu i żądał, aby tenże ex praesidio przesunął termin. Na taką formę załatwienia prezes nie mógł się zgodzić, ale traktując sprawę poważnie, jak również przychylnie, chciał zwołać zebranie zarządu na dzień następny dla omówienia tejże. Delegat ŁKS. natomiast oświadczył, że odpowiedź w dniu następnym byłaby spóźnioną i bezwzględnie musi ją otrzymać do godziny 21-ej, przyczem zaznaczył, że winę za niedojście do skutku wyjazdu ŁKS. do Hiszpanji ponosi całkowicie Warta!

Nie z naszej więc, ale jedynie ze strony ŁKS. dopatrzeć się można lekkiego traktowania i niedoceniania ważności wyjazdu, o czem dobitnie świadczy również komunikat PZPN. z 23/8. 1923, nakładający na ŁKS. karę za lekceważenie władzy.

Fakta te mówią za siebie, ocenę ich pozostawiamy społeczeństwu. Za Zarząd KS. Warta

Franciszek Rotnicki, prezes. *Stanisław Derda*, sekr.

Kilka uwag o reprezentacji Poznania.

Jak słychać PZOPN. urządza podobno 14/10. w Poznaniu zawody międzymiastowe z repr. Łodzi. Reprezentacja nasza przegrała ostatnio przeciw Warszawie, a drużyny Warty, Pogoni, Unji, poniosły w ostatnim czasie porażki w spotkaniach z drużynami łódzkiemi, co świadczy o dobrej formie graczy tamt. okręgu. Wobec tego należy wystawić skład jak najmocniejszy, któryby z powodzeniem mógł wystąpić przeciw repr. łódzkiej.

W bramce mamy Brzezińskiego, Malskiego, Nowakowskiego. Brzeziński obecnie jest w słabszej formie i niezupełnie zdrów, Nowakowski przeciw Warszawie był główną przyczyną kleski. Pozostałby jedynie Malski, który w ostatnim czasie okazał się wcale dobrym. Trudniejsza sprawa jest z obroną. W rachubę wchodzą Celler, Grześkowiak, Piłat, Kowalski, Olszewski, Bukowiecki i inni. Celler i Olszewski spadli znacznie we formie i dziś trzeba świeżych sił. Mojem zdaniem para Kowalski — Grześkowiak byłaby najlepszą; fizycznie silni, mają daleki wykop i ładną, pewną grę główkami. Piłat nieco za mały i za powolny. Zresztą okaże to próbny mecz. Bukowiecki niezupełnie pewny w walce podbramkowej. Do pomocy brak tylko pomocnika prawego, gdyż Kosicki — Spojda są bezkonkurencyjnymi. W rachubę wchodzą Janicki i Krauze, pierwszy ma za sobą więcej spotkań poważniejszych, Krauze jest natomiast pewnym graczem w defenzywie i przytem nienajgorzej współpracuje z napadem. Do ataku za Einbachera powinien wejść Niedzielski, albo Nowaczyk, ostatni zwinniejszy, pierwszy ma jedynie silny strzał.

Proponuję zatem: Malski, Kowalski, Grześkowiak, Krauze, Kosicki, Spojda, Niziński, Nowaczyk, Staliński, Przybysz, Częstochowski.

Ciekawy jestem, jaką drużynę wystawi W. G. i D., gdyż do wyboru materjału jest niemało. *Poznaniak.*

W sprawie zawodowstwa kolarzy.

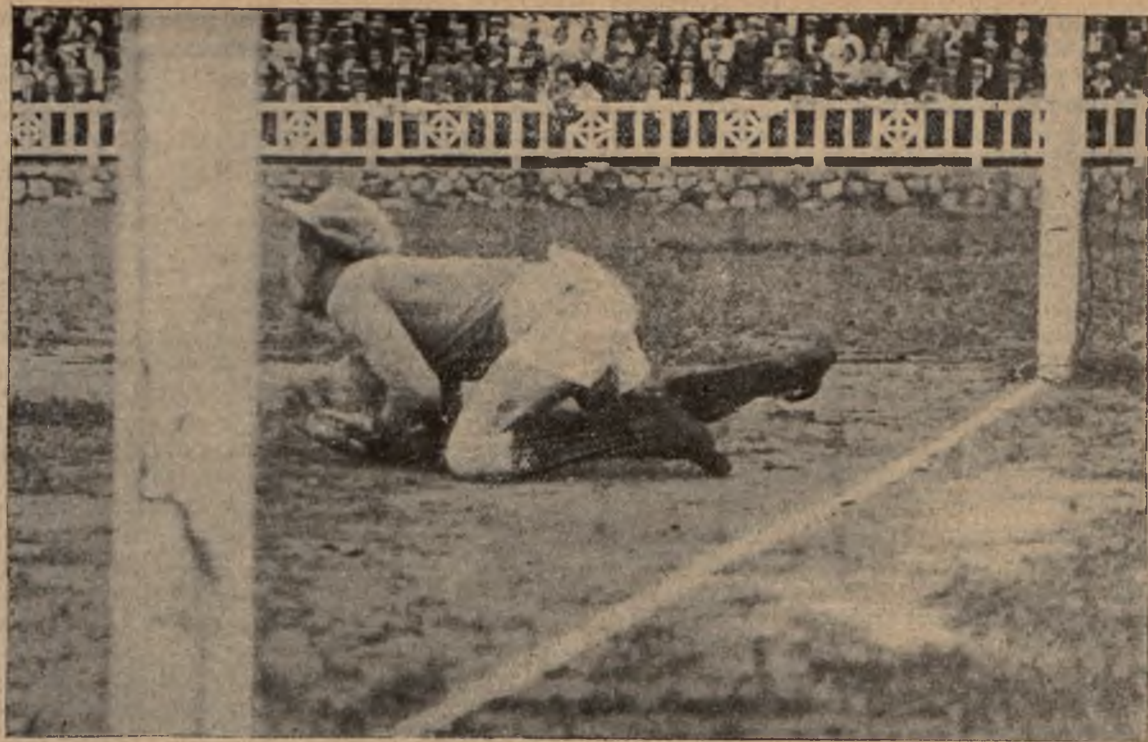
Sz. Panie Redaktorze! Już od dłuższego czasu atakuje w „Przeglądzie Sportowym" niejaki M. Dom. St. Sp. „Union" z powodu jakoby popierania przez to Stowarzyszenie zawodowstwa w sporcie kolarskim. Jako przykład podaje p. M. Dom. 6 godz. wyścigi, na których bywają rozgrywane premje pieniężne. Jestem wtajemniczony w tę sprawę i czuję się zobowiązanym dać wyjaśnienie. Otóż w wyścigach dłuższych na betonie kolarze ponoszą niepowetowane straty podczas jazdy, psując gumy, a nieraz też rowery podczas upadku, więcej nawet, niż w wyścigach szosowych, lub górskich, dlatego też St. Sp. „Union" wyznaczył na swych wyścigach premje pieniężne, które potem zostają przesłane do klubów odnośnych kolarzy dla zakupu gum, lub części rowerów. W nadziei, że p. Dom. i „Przegląd Sportowy" przyjmą to wyjaśnienie do wiadomości, pozostaję z poważeniem

Łódź, 26. IX. 1923 *Halp.*

Nasi recenzenci sportowi.

Szan. Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę Sz. Pana o umieszczenie poniższej notatki, która oświetla stopień kultury łódzkich recenzentów sportowych. W poprzednim numerze zwrócono już uwagę na działalność tych panów.

Oto w n-rze 256 „Republiki" p. Stefan K., opisu-



Z meczu Cracovia — Barcelona. Wspaniała obrona Popiela, chwytającego silny strzał Samitiera. Fot. Gaspa.

jąc zawody Makkabi — ŁKS., charakteryzuje gości w ten sposób: „Gości z pod Wawelu charakteryzuje niezły start do piłki, oraz ciąg na bramkę, pozatem rozporządzają takiemi „cechami", jak głośne nawoływanie się na boisku, oraz ciągłe targi z sędzią. Nakoniec goście swym wyglądem zewnętrznym wzbudzili niesmak. Dziwimy się, że tak bogata drużyna, jak Makkabi, wychodzi na boisko w koszulkach, o których czystości możnaby wiele rozprawiać".

Tyle p. Stefan K. Teraz bezstronny widz: Czyż nawoływanie się ataku przed bramką należy do tak ironicznie przez p. K. podkreślonych „cech" i czy inne drużyny, przedtem bawiące w Łodzi, tych „cech" nie posiadały?

Teraz co do „targów z sędzią". Jedyny był wypadek, gdy sędzia kazał zejść Heimowi z placu tak niesłusznie, że sami gracze ŁKS u wstawili się za nim. A jak to opisuje recenzent sportowy, który w przedmowie zarzuca publiczności łódzkiej brak kultury sportowej?

Nie dosyć na tem. Rozpytywałem już w całem mieście, a nikt tego szczegółu (o brudnych koszulkach M.) nie zauważył. Albo p. recenzent ma słaby wzrok, albo też omylił się i spojrzał na swoją własną koszulę.
Łódź, 26. IX. 1923. Z poważaniem *X.*

Wioślarka.

Regaty jesienne OWSK odbyły się przy współudziale AZS, Tow. Wioślarskiego w Kaliszu, Kl. Wioślarek w Warszawie, oraz wojsk. klubów wiośl. w Krakowie i Warszawie. Wyniki następujące: Bieg I.: 1) OWSK 3'21$^1/_5$, 2) Tow. Wiośl. w Kaliszu 3'31. Bieg II: 1) OWSK 4'51$^3/_5$, 2) Tow. Wiośl. w Warszawie 5'15$^1/_5$. Bieg III. (bieg wewn.): 1) Domaradek 6'6 min, 2) Litwin 6'6$^1/_5$. Bieg IV.: 1) OWKS 4'15$^1/_5$, 2) AZS. 4'33$^2/_5$. Bieg V. (6-wiosłówki): 1) Tow. Wiośl. w Kaliszu 4'1$^1/_5$, 2) OWSK 4'3$^1/_5$. Bieg VI. dwójki odkryte pań: 1) Warsz. Kl. Wiośl. 5'37$^3/_5$, 2) OWSK 5'45$^1/_5$. Bieg VII. 1) AZS. 4'21$^3/_5$, 2) OWSK 4'27$^3/_5$. Bieg VIII. 1) OWSK 4'11$^1/_5$.

30-letni jubileusz praskiej Slavii.

Z historji Slavii. Slavia już oddawna reprezentuje pierwszą klasę footballu europejskiego. Należy ona do najstarszych drużyn czeskich, została założoną w roku 1893. Obecnie obchodzi 30-letni jubileusz swego istnienia. Football uprawia Slavia już od r. 1895, będąc jeszcze naówczas słabą drużyną. W kilka lat później zasilona została nowymi graczami tak, że już w r. 1899 rozegrała pierwszy większy międzynarodowy mecz. Przeciwnikiem jej była sławna podówczas amatorska drużyna angielska »Oxford University«, która pobiła team wiedeński 13:0 i 15:0. Slavia zwyciężyła w stosunku 3:0. Grali w niej wówczas gracze jak Belka, Koschek, Baumruck, Krumer itd. Po zwycięstwie nad Oxford University niezliczone razy występowała na arenie międzynarodowej. Od r. 1900 do 1910 bezustannie dzierżyła mistrzostwo kontynentu. Wspaniałe rezultaty osiągnęła w r. 1906. Mistrz południowej Anglji, zawodowy klub »Southampton« uległ jej 0:4. Przeciw bezsprzecznie najlepszej drużynie w Europie, szkockiemu mistrzowi 1-szej ligi, Celtic, uzyskała ona wynik nierozstrzygnięty. Następnie wyjechała Slavia do Budapesztu, gdzie pobiła team tamtejszy 15:1. W tym samym czasie urządziła tournee w Niemczech, gdzie osiągnęła następujące wyniki: Freiburger F. V. (mistrz Niemiec) 5:0, Leipziger Ballspielklub 10:0, Dresdner S. C. 10:0. Dalsze senzacyjne wyniki uzyskała Slavia w Monachjum (13:0) i w Zurychu 7:0. Kilka lat później Kraków miał sposobność oglądać mistrzowską drużynę kontynentu. Wisła gościła Slavię i przegrała w stosunku 10:3. W drugiem spotkaniu Wisła – Slavia wygrali Czesi 7:0. Ze Slavii wyróżniali się wtedy Koschek i Bohata. W r. 1911 pobiła Slavia, znaną także w Krakowie z dwukrotnych występów przeciw Wiśle 9:1 i 8:1, zawodową drużynę szkocką F. C. Aberdeen 3:2. Główną zasługę zwycięstw Slavii ma szkocki trener Madden, należący do najlepszych swego fachu. John Madden jest trenerem Slavii od r. 1904. Przed objęciem posady trenera w Slavii był on reprezentatywnym napastnikiem środkowym w Szkocji.

W dalszym ciągu Slavia bez przerwy zawojowała całą Europę. W ostatnich latach hegemonja przeszła na Spartę i Slavia straciła nieco z dawnej formy, szczególnie po wystąpieniu Baumrucka, Koscheka, Bohaty, Belki i Krumera. Niebawem jednak uzyskała nowe siły, które jednak nie dorównują dawniejszym, z wyjątkiem chyba najlepszego w Czecho-Słowacji napastnika, Vanika. Rekordową klęskę poniosła Slavia podczas Bożego Narodzenia r. 1920 w Barcelonie, w którem to mieście pokonaną została przez tamtejszą drużynę 6:0. Pisma czeskie pisały, że 5 goali zostało wówczas zdobytych z rzutów karnych. W ostatnich dwóch latach Slavia grała z odmiennem szczęściem, ponosząc nieraz rekordowe klęski. Najważniejsze międzynarodowe wyniki przedostatnich dwóch lat były: Servette-Genewa 4:0, St. Gallen (Szwajcarja) 5:1, Karlsbader F. C. 5:0, Akademisk Boldklubben 3:1, F. C. Barcelona 0:6, N. A. C. Breda 2:0, Team kopenhaski 2:0, F. C. Malmö 7:1, Victoria (Hamburg) 1:0, Olimpia (Lipsk) 3:0, Rapid (Wiedeń) 4:4, 1:5 i 2:0, Amatorzy (Wiedeń) 1:3, Spielver. Fürth 0:4, Rudolfshügel (Wiedeń) 2:1, Teplitzer F. C. 1:4 i 3:1, Slovan (Wieden) 2:0, Racing Club (Strassburg) 3:0, Cracovia 5:0.

W zawodach lokalnych Slavia nie bardzo troszczyła się o wynik; szczególną uwagę zwróciła ona na zawody międzynarodowe i tem można sobie wytłumaczyć bardzo marne wyniki w mistrzostwie. Slavia była też jedną z tych czterech drużyn, które w r. 1921 pobiły Spartę. Pierwsze zawody Slavia—Sparta w r. 1921 zakończyły się, a raczej niezakończyły się, w stosunku 1:0 dla Slavii. W drugiej bowiem połowie Slavia, nie chąc uznać rzutu karnego, przyznanego Sparcie, schodzi z boiska. W następujących zawodach o mistrzostwo Sparta, która wystąpiła bez Jandy, wygrała 2:1. W r. 1922 Slavia nie bierze już udziału w rozgrywkach o puhar, gdyż została przez Victorję Žižkov 0:1 pobitą.

W br. uzyskała Slavia następ. ważniejsze wyniki: z Spiel. Ver. (Lipsk) 4:1, z CAFC Vinohrady 4:1, z Teplitzer FC 2:2, z Victorią (Hamburg) 6:0, z AFK Vrsovice 3:0, z Rapidem 2:2, z Spartą (Kladno) 4:1, z Teplitzer FC 7:0, z Olimpią (Pilzno) 12:0, z Slavoj VIII 6:1, z DFC 2:1, z Cechie Karlin 3:2, ze Spartą 1:1, z Rapidem (we Wiedniu) 6:0, z Kolinem 5:2, z West Ham Unitet 0:3, z DFC 0:0, z Teplitzer FC 4:1, z Union Žižkov 5:3, ze Spartą Kosire 8:0, ze Spartą 4:6, z Cechie 2:1, ze Slavią (Koszyce) 6:0, z komb. KAC i Törekves 2:0, z komb. Bukareszt 3:0, z Meteorem 1:3, z Malostransky 7:3, z Nuselsky SK 4:0, ze Slovanem (we Wiedniu) 4:1, z Hakoah (we Wiedniu) 1:0, z Hradec Cral. 4:1.

Pozatem posiada Slavia znakomitą sekcję lek.-atletyczną. *F. A.*

Przegląd sportowy lokalny.

29. IX. Wawel—Jutrzenka 0:0. Bezdenną monotonję naszego całego obecnego sezonu zdawały się przerywać powyższe zawody. Nareszcie zobaczymy znowu A-kl. drużyny. Od rozgrywek mistrzowskich nie widzieliśmy ich prawie wcale, a ich występy pozalokalne wypadły bardzo ujemnie i propaganda na prowincji raczej kompromitowała krakowską A. klasę. Widocznie z tego powodu zaufanie publiczności było bardzo małem, na boisku Jutrzenki bowiem zjawiła się nieznaczna tylko garstka widzów, dochodząca zaledwie do 800. I nie pomyliła się publiczność. Zawody odbyte były demonstracją nieudolności i nieumiejętności footballowej, a przebieg gry nietylko nie emocjonował, ale wręcz zmuszał do drzemki.

Obie drużyny grały b. słabo. Nic dziwnego. Wawel, bez Węglowskiego i Lasoty, przedstawia znacznie gorszy zespół, niż wiosennego sezonu i tylko linja pomocy, nienaruszona, pracuje dobrze i skutecznie, defenzywnie i ofenzywnie. Atak gra szybko, ale chaotycznie i bez orjentacji, lewa strona lepsza od prawej, pod bramką brak decyzji i strzałów. W każdym jednak razie był Wawel technicznie i taktycznie lepszym od Jutrzenki, która wystąpiła w bardzo osłabionym składzie, złożonym w połowie z graczy rezerwowych. Cała drużyna Jutrz. bez wyrazu, bez myśli przewodniej, kopanina chaotyczna i bezcelowa. Wszystkie linje zawiodły zupełnie, nawet obrona, Offen i Holländer, stosunkowo najsilniejsza część drużyny, ustawiała się niżej krytyki, bezładnie, nic dziwnego, że szczególnie po pauzie uzyskał Wawel wybitną przewagę, niewyzyskaną jedynie skutkiem własnej nieudolności. Młodziutki lewy pomocnik J. był jeszcze najmądrzejszym jej graczem, wykazując całkiem dobry materjał. Offen wysuwał się zbytnio naprzód, Holländer, jako lewy back, b. słaby. Pitzele, na środku pomocy, blady. W ataku, poza Grünbergiem, wszystko marne. — Grünberg zaś zbyt dziki i surowy, acz niebezpieczny. Bramkarz Meller grał tymrazem leniwie i zarozumiale, ale ze szczęściem. Wawel był drużyną bardziej zgraną i jednolitą, ale również bezmyślną i bezplanową. Technika obu drużyn pozostawiała wiele do życzenia, gra górą i na oślep, przypominała raczej grę prowincjonalnej B-kl. Sędziował p. Dr. Wojakowski. (*hl.*).

Przedmecz Jutrzenka IV.—Wawel IV. 3:0.

30. IX. Cracovia II. — Wisła II. 5:0 (3:0). Boisko Crac. Piękna i interesująca gra. Zasłużone zwycięstwo Crac. Bramki strzelili: Sperling 2, Huber i Limanowski po 1. We Wiśle dobrze się zapowiada Konkiewicz II. Sędziował p. Seidner. — Cracovia III.—Grunwald 4:1 (1:1). Zaw. tow. 22 IX. Stella II — Korona III. 1:0 23. IX. 23 IX. Stella II — Podgórze 1:0).

Cracovia w Hiszpanji.

19. IX. Valencja F. C. — Cracovia 4:0 (1:0) Dzisiaj jesteśmy po pierwszym meczu z Valencją, który przegraliśmy 4:0. Skład: Przeworski, Styczeń, Cikowski (Fryc 30 minut), Alfus, Strycharz, Synowiec, Zimowski, Łańko, Reyman, Chruściński, Ciszewski. — Valencja jest drużyną zupełnie przeciętną, natomiast nadużywa do tego stopnia siły fizycznej, że żadna drużyna nie jest w stanie wygrać z nią w Valencji, każde pociągnięcie na naszą połowę pozostawiało kilka „trupów" po drodze, a publiczność zadowoloną jest z tego, gdy widzi znoszonych graczy z boiska (naturalnie obcych). Wrażenie człowieka „Europejczyka" w Hiszpanji, jako widza, jest strasznem, słyszy się tylko gwizdy, ryki, krzyki, wygląda, jak gdyby wichura z grzmotami i piorunami przechodziła ponad boiskiem. Co do oceny gry samej, niema wiele do powiedzenia, wiem tylko jedno, iż gracze, którym życie było miłem, nie pchali się w wir walki o piłkę, a wszyscy inni, którym ¡zależało na wyniku, wyszli z mniejszem, lub większem pokaleczeniem. Tutaj nie uprawia się sportu piłki nożnej dla sportu, tyko dla „pesetów„, amatorskich drużyn pierwszoklasowych wogóle niema, dość wspomnieć, że Plattko grał przeciw nam w Barcelonie i w Valencji. Jest on „bogiem" dla Hiszpanji, każdy gubernator musi mu dostarczyć mieszkania i przyjmować u siebie w mieście, gdy tam przybędzie. Gażę ma również odpowiednią.

20. IX. Valencja F. C. — Cracovia 4:2 (2:1). Skład: Popiel, (Przeworski), Gintel, Fryc (Reyman), Sty-

czeń, Cikowski, Synowiec, Alfus, Łańko, Kałuża, Chruściński, Ciszewski. Bramki strzelili: Gintel (karny) i Chruściński. Gra bardzo ładna. O wygranej mowy być nie mogło ze względu na publiczność i na przeciwnika, który przy stanie 2:2 zaczął grać ordynarnie w sposób nigdzie dotąd przez nas niewidziany. Chcąc ocenić, w jakich warunkach się tutaj rozgrywa mecze, trzeba być na miejscu i własnemi oczyma to wszystko oglądać. Nikt nie może się sprzeciwiać wyrokowi publiki. Za ordynarne rozbijanie naszych graczy zniesiono środkowego napastnika na rękach z boiska. Z napadu najlepszy Chruściński, który pracuje bezwzględnie najwięcej, nawet kombinacyjnie.

22. IX. Real F. C. Madrid — Cracovia 4:0 (1:0). Skład: Przeworski, Gintel, Fryc, Strycharz, Chruściński, Alfus, Zimowski, Łańko, Reyman, Styczeń, Ciszewski. Beznadziejna gra naszego napadu, u którego przejawia się przemęczenie. Boją się do tego stopnia, że aż przykro patrzeć, uciekają poprostu przed przeciwnikiem, który przypadkowo grał fair, jak na tutejsze stosunki, elegancko. Tyły, które już i tak są porozbijane, nie potrafiły utrzymać napadu przeciwnego, idącego z werwą na każdą piłkę. Drużyna nasza nieszczęśliwie złożona.

23. IX. Real F. C. — Cracovia 4:2 (3:0). Skład: Przeworski, Gintel, Fryc, Styczeń, Cikowski, Synowiec, Alfus, Łańko (1), Kałuża, Chruściński (1), Ciszewski. Mecz przegrywa nam sędzia, który uznaje dwie bramki, z widocznych dla ślepego spalonych. Mimo naszej przewagi przez całe $1^1/_2$ godz., przegraliśmy. Żandarmerja musiała natychmiast po meczu odprowadzić sędziego, gdyż publiczność chciała go obić. Gra z naszej strony do pauzy „jałowa", po pauzie ładna. Przeworski w bramce za bardzo zdenerwowany, Gintel dobry, nie może jednak biec, gdyż jest rozbity, Synowiec przemęczony, Cikowski dobry, Styczeń rozbity (słaby), Ciszewski bardzo dobry, jest graczem, który wszystkie mecze w Hiszpanji zagrywa najlepiej z napadu. Chruściński bardzo pracowity i kombinacyjnie dobry, Kałuża dobry, Łańko tchórz, Alfus mierny. Był to, mojem zdaniem, jeden jedyny mecz, który mogliśmy i powinniśmy byli wygrać, ale trzeba o tem pomyśleć, że graliśmy w 9-ciu dniach 6 meczów, jadąc w tygodniu jeszcze z Barcelony do Valencji 1 dzień i z Valencji do Madrytu 1 dzień. Z Vigo, gdzie gramy 29 i 30, prześlę sprawozdanie, gramy nadto 6. i 7. X. w Sevilli.

List z Budapesztu.

Węgry — Austrja 2:0.

Jest dowodem szczególnie dobrych stosunków, jeśli między dwoma krajami mogło być rozegranych 53 zawodów międzykrajowych. Najważniejszemi ze wszystkich walk międzypaństwowych były od dawna walki z Austrją i nie przypominam sobie, aby oczekiwano kiedykolwiek spotkania z naszymi sąsiadami z tak wielkiem zainteresowaniem, jak obecnie. Mieliśmy do załatwienia malutkie obliczenie. Od r. 1919 nie mogliśmy zaznaczyć ani jednego zwycięstwa. 3 nierostrzygnięte spotkania były naszym łupem przeciw Austrjakom. Jeszcze przed kilku tygodn. mieliśmy pełną, uzasadnioną nadzieję, lecz gdy Orth, Braun i Molnar zostali skontuzjonowanymi, a w miejsce ich musiało się wziąć w rachubę rez., wówczas zmniejszyły się szanse naszego zwycięstwa. Austrja gotowała się do wielkiego ciosu. W jednym dniu wysłała ona swoich zawodników na dwa fronty, aby udowodnić, że sport austr. jest dostatecznie silnym, nawet jeśli podejmie równoczesną walkę w Berlinie przeciw Brandenburczykom i w Budapeszcie przeciw Węgrom. Było to ryzykownem przedsięwzięciem. Gdyby się było udało, mogliby nasi sąsiedzi zupełnie słusznie wskazywać na upadek węgiersk. sportu. Wzmocnieni Węgrami (Schaffer, Nemes, Bulla) Wiedeńczycy udali się do Berlina, do nas przybyli fizycznie silniejsi, oddawna bowiem woli austr. kapitan związkowy wystawiać przeciw nam druż. silną i do walki ochoczą. Przeciw nam rezygnuje on z graczy o wysokiej klasie i także tym razem pokładał on wiele nadzieji w Schierlu i Klimie, jego nowych reprez. graczach. Atoli jego atak zawiódł teraz. Przeciw naszej obronie nie mogli się ostać. Daleko mniej szans mieli austr. napastnicy, niż nasi. I nie trafili też oni ani razu do bramki.

Nasi ludzie również nie zadowolnili. 35.000 widzów spodziewało się zobaczyć piękny football. Na długo jednak przed końcem odeszła masa publiczności, co się nigdy nie zdarza podczas interesujących zawodów. Jeszmas i Czontos nie odpowiedzieli pokładanemu w nich zaufaniu; muszą oni jeszcze dojrzeć, aby się stać pełnowartościowymi internacjonałami. Niktby nie uwierzył, że Kertesz II, ten stary nasz wyga, będzie najlepszym na boisku. Przewyższał on wszystkich, a wielotysięczna publika, która dawała wyraz swemu niezadowoleniu, gdy on w czasie innych zawodów demonstrował swoje sztuczki, polubiła go znowu, zasłużył bowiem na to. Zbliża się on już do swego 60-go meczu reprez., a grał z taką młodzieńczą świeżością, jakgdyby grał poraz pierwszy. Vogl II. był również znakomitym. Paulus, Opata i Blum, zadowolnili. Atoli wszyscy zasługują na pochwałę, że walczyli od początku do końca z wielkim zapałem, nawet Molnar był tym razem oddany szczególnie sprawie ciałem i duszą.

Byliśmy tym razem lepszymi, zwyciężyliśmy zasłużenie, z tem zgadzają się z nami także Austrjacy. Nigdy jeszcze nie widziałem gości tak zdeprymowanych po zawodach, jak obecnie. Hugo Meisl był strasznie zły (Feuer und Flamme), jeszcze kilka godzin po meczu, przy obiedzie, nie mógł się uspokoić. Obydwie bramki uważał za niesprawiedliwe tak, jak i klęskę swej druż. W pierwszym okresie gry wydawali się i mnie Austr. pewniejszymi, atoli zapał naszej jedenastki pokonał w II. poł. gry naszych przeciwników, osłabionych z powodu wykluczenia jednego ze swych najlepszych, prawego pomocnika, nie mieli bowiem odpowiedniej rezerwy za niego.

Jak to było właściwie z bramkami? Sam Scheuer przyznał, że zawinił „hands". Chodziło tylko o to, czy poza, czy też na polu karnem. Ogólnie uważa się rozstrzygnięcie sędziego za słuszne. Jego niewkroczenie podczas drugiej bramki podzieliło krytyków na 2 obozy, przeważna większość jest zdania, że bramka powstała z sytuacji spalonej. P. Grätz przyznaje, że Csontos był ofside, atoli piłka przyszła od przeciwnika, z powodu czego jego „ofside" stał się „on side".

Nieraz się już zdarzyło, że rozstrzygnięcia sędziego nie zadowolniły obu stron i że mylne rozstrzygnięcia zadecydowały o losie zawodów międzykrajowych. Niema atoli jeszcze powodu do gniewu. Akta 53. meczu międzypaństwowego są już zamknięte i zaksięgowane zwycięstwo 2:0 dla Węgrów.

Od Warsz. Tow. Cyklistów otrzymałem pismo, w którem uprasza mnie ono zwrócić uwagę naszych kolarzy na mające się odbyć 6. i 7. października br. międzynarodowe wyścigi kolarskie w Polsce. W następnym dniu spowodowałem ukazanie się odezwy w »Nemzeti Sport". Mojem zdaniem jestto jednakowoż zapóźno pisać dopiero na 10 dni przed meetingiem, albowiem załatwienie paszportów, sprawy finansowe, ustalenie warunków, wymagają więcej czasu, niż to tym razem ma się do dyspozycji. Nie muszę tego specjalnie podkreślić, że chętnie w każdej gałęzi sportowej pomogę radą i czynem i stoję do dyspozycji. 25. IX. 23. *Inż. Fischer.*

List z Pragi.

Szanowny Panie Redaktorze! Pozwoli Pan, że tymrazem ja cokolwiek doniosę o ostatnich wypadkach sportowych na praskim gruncie. Kol. Grätz znajduje się zapewne obecnie, podczas gdy piszę ten list do Pana, jeszcze gdzieś w drodze powrotnej z Budapesztu, gdzie, jak Panu przecież wiadomo, prowadził wczoraj mecz międzypaństwowy Austrja — Węgry.

Ogólnem zainteresowaniem cieszyć się winna wieść o dojściu do skutku kartelu między Cz. Sł. Zw. Footb., a Węg. Zw. Footb. tak, że już w najbliższym czasie oczekiwać należy zawodów między węgierskiemi a czeskiemi drużynami, które budzą tu najżywsze zainteresowanie. Po wojnie widzieliśmy w Pradze dotychczas jedynie MTK. w walce przeciw DFC., które to zawody jednakże przerwane zostały przedwcześnie przez sędziego tak, że nie można było sobie tutaj jeszcze wyrobić sądu o sile i poziomie Węgrów. Jak się dowiaduję planuje Cs. K. Bratislawa już 29 bm. mecz w Budapeszcie z MTK, który wymaga jednakże jeszcze w każdym razie zezwolenia następczego ze strony Związku. Drugi skutek zawartego kartelu dał się wczoraj odczuć na placu Slavii w sposób dla widzów wcale nieprzyjemny. Slavia zaangażowała bowiem na mecz znakomitą Makkabi z Berna, która, jak wiadomo, wzmocniła swe szeregi wieloma pierwszoklasowymi graczami węgierskimi. Władze footb. odmówiły jednakże zezwolenia na ten mecz i zasuspendowały Makkabi, albowiem jej węgierscy przybysze przywędrowali do Berna bez zwolnienia ze Zw. Węg., które notabene przed kilku dniami jeszcze nie było potrzebnem. Slavia musiała przeto w ostatniej chwili zaangażować czeskiego mistrza prowincjonalnego, Hradec Kralovè, który jednakże w żadnym wypadku nie mógł zastąpić drużynę o tak wysokiej technice, jaką jest Makkabi z Berna. Slavia grała dość apatycznie i zadowolniła się zwycięstwem 4 : 1. Gra ta została w 26 min. przez sędziego przerwaną, ku ogólnemu zdziwieniu licznej publiczności, ponieważ część widzów demonstrowała w sposób niesportowy przeciw jednemu z jego zarządzeń.

Zwolennicy footballu otrzymali jednak za to dostateczne odszkodowanie następującym meczem DFC. (Praga)-Wiener Sportclub, zakończonym 1 : 1. Było to bowiem jedno z najbardziej interesujących spotkań w Pradze w ostatnim czasie. Obie drużyny wykazały technicznie wysoko stojącą grę kombinacyjną, która trzymała widza w naprężeniu aż do gwizdka końcowego znakomitego sędziego Hebaka.

Mistrzowska drużyna Sparta bawiła w Kolinie dla zademonstrowania swej emocjonującej klasy wobec tamtejszego silnego S. K. Kolin, zwyciężając go 5 : 0.

Z innych meczów wymienić należy szczególnie wysokie zwycięstwo Cs. K. Bratislava nad Simmeringer SC. z Wiednia 6 : 2, które przyszło taksamo niespodziewanie, jak zwycięstwo tejże drużyny nad Wiener Sportklubem w ub. tygodniu. Także i drugi wiedeński klub, Admira, doznał klęski od S. K. Židenice 0 : 3.

W gałęzi lekkoatletycznej również wielki ruch. W Pradze odbyły się zawody pań, na których postawiono dwa nowe rekordy światowe. Pna Mejzlík uzyskała w skoku w dal niemniej jak 5'30 mtr., a w sztafecie 5×75 m. uzyskano w czasie 41 sek. również najlepszy światowy rezultat.

Mistrzostwo drogowe w biegu na 10 km. zdobyli Sindler, Hochmann i Kroft ze Sparty, obsadzając pierwsze 3 miejsca. Pierwszy przybył w czasie tylko 34.50 min.

W przyszłym tygodniu odbędzie się czechosłowacki bieg maratoński na drodze Beroun — Praga, do którego zgłosili się również zagraniczni biegacze.

Meeting jubileuszowy Slavii ma zgromadzić w nadchodzącym tygodniu na starcie wybitne znakomitości międzynarodowe, dotychczas bowiem zgłosili się obok Norwergczyka Hoffa, Australczyka Carra i Estończyka Klumberga jeszcze i niemieccy mistrze Renell, Dünker, Kasten, Schuhmacher, Thum, Lüdecke i Holz. Po Göteborgu jedna z największych międzynarodowych imprez doby obecnej. 4 zwycięsców göteborskich między startującymi. Hoff, Carr, Klumberg i Kasten. Szkoda, że jeszcze Finlandczycy nie zapewnili swego przybycia, atoli powiadają, że pertraktuje się z nimi i ma się nadzieję, że i oni startować będą.

Pozatem nie zaszło nic wzmianki godnego. Serdecznie Pana pozdrawiam. 24. IX. 1923 r. *Pisinger.*

List z Berlina.

Kochany Panie Doktorze! Przesyłam pierwszy list. Odtąd pójdzie to regularniej, pozbyłem się bowiem choroby i ciężkiej pracy z okazji zawodów Wiedeń-Berlin.

Wielka senzacja jesienna już minęła. W 26. walce międzymiastowej osiągnęli Wiedeńczycy przeciw Berlinowi 14. zwycięstwo. Zwycięstwo zostało uzyskane ze szczęściem. Jakkolwiek Wiedeńczycy przewyższali Berlińczyków pod względem techniki, to jednak umiał głównie energiczny atak B. uzyskać od czasu do czasu nieznaczną przewagę, która w każdym razie uzewnętrzniła się tylko w stosunku rogów 8 : 2 dla Berlina. Tajemnica zwycięstwa opiera się poprostu na tem, że Wiedeńczycy biegną na pozycję, zanim posiądą piłkę, podczas gdy Berlińczycy wówczas dopiero wprawiają się w ruch, gdy już piłkę posiadają. Gra Wiednia była podobną do wiecznie w ruchu się znajdującej maszyny, rzadko kiedy jakaś część spoczywała, drużyna zaś Berlina jest ucieleśnieniem siły. Kapitulacja linji pomocy przyniosła pod koniec Wiedeńczykom zwycięstwo z różnicą 2 bramek 3 : 1.

Okoliczności, towarzyszące grze, były nowemi oznakami przyjaźni między długoletnimi przyjaciółmi. Wiedeńczycy wręczyli wspaniały puhar, Berlin zaś ciężką plakietę. Wieczorem odbył się bankiet. Wiedeńczycy ofiarowali nadburmistrzowi na biedne dzieci Berlina kilka miljonów koron, a Związkowi Footballowemu dla ubogich towarzystw 10 piłek nożnych. Toastowano na dalszą przyjaźń obu metropoli.

Ostatnie wielkie rezultaty berlińskiego teamu przyniosły mu cały szereg ofert na zawody. Kopenhaga żądała Berlina na dzień 28 października i jest ten mecz już definitywnie zakontraktowanym. Także z Amsterdamem i Rotterdamem toczą się pertraktacje w sprawie 2 spotkań noworocznych tak, że lista przeciwników sportowych Berlina została nieco wzbogaconą. Z Kopenhagą było się już w kontakcie w pierwszych latach obecnego wieku. Że Duńczycy widzą interes w reaktywowaniu zawodów międzymiastowych Kopenhaga — Berlin, ma to znaczenie, którego nie należy niedoceniać.

Dokądkolwiek drużyna berlińska dotychczas przybyła (a zawiązała ona niemało nowych międzynarodowych stosunków w latach powojennych), wszędzie było się zadowolonym z jej występu, a także z jej sportowego poziomu. Elita Berlina posunęła sport niemiecki zagranicą znacznie naprzód. Mimo silnego narodowego poczucia znajduje się idea międzynarodowego sportu w marszu.

Także i w Zarządzie zdarzył się fakt, godny wzmianki. Berlińska prasa fachowa miała bardzo przykry wygląd z chwilą zastanowienia oficjalnego organu związkowego, kierowanego przez Boxhammera. Wobec tego Związek rozwiązał swój stosunek z dotychczasowem pismem ofi-

cjalnem i w poniedziałek ukazał się poraz pierwszy nowy organ „Die Fussbalwoche“, który zawiera urzędowe wiadomości Związku. Wydawanie nowego organu w czasach tak strasznej nędzy ekonomicznej jest czynem bardzo odważnym. Berlińczycy jednakowoż już więcej stworzyli, dlaczegożby nie mieli i tę przeszkodę pokonać.

Serdecznie Pana pozdrawiam

27. IX. 23. *Carl Koppehel.*

List z Belgji.

Szanowny Panie Redaktorze! Wobec tak mile zapraszających do pisania słów Pana Redaktora, czuję się w obowiązku przesłać Mu kilka wiadomości o sporcie na Zachodzie, sądząc, że zainteresuje to naszych Czytelników i zachęci do dalszej pracy, by choć w części dorównać wynikom tu osiąganym. Choć stale przebywam w Belgji, mimo to mam wiele styczności również ze sportami: francuskim i holenderskim, gdyż są to kraje sportowo bardzo zaprzyjaźnione z Belgją.

Przeglądając ostatnie wiadomości sportowe Zachodu można dojść do konkretnych wniosków, mianowicie: idea obesłania Olimpjady paryskiej najlepszemi siłami krajowemi, a w tym celu czynione tu są przeliczne przygotowania we wszystkich absolutnie gałęziach sportu.

Na pierwszy plan wybija się naturalnie Francja, która, jako przyszły gospodarz igrzysk, stara się, aby jej własne siły były możliwie najlepszemi, a przedewszystkiem, aby mogły się uporać z postępami amerykańskimi, szwedzkimi i finlandzkimi. Toteż ruchliwa Federacja Atletyczna Francji doprowadziła w tym roku do skutku spotkanie Francja—Szwecja w Paryżu (odbyło się 8 i 9 września br.) i Francja—Finlandja w Helsingforsie (22 i 23 IX.). Ze Szwecją (było to wogóle 2-gie z rzędu spotkanie tych państw, pierwsze w 1921 r. w Sztokholmie) lekkoatleci francuscy pokazali się z jak najlepszej strony. Ciążyła na nich sromotna porażka z Anglją (w lipcu br. w Paryżu) i to dodało im bodźca, by ze Szwecją walczyć do ostatka i wyjść honorowo. Na 17 najbardziej popularnych konkurencji lekkoatletycznych Francuzi zajęli 6 pierwszych miejsc. Walka była zaciekłą, toteż Szwedzi wytężyli swe siły, by wrócić do kraju zwycięsko.

Padły też przy tej okazji 3 rekordy: 2 szwedzkie (w rzucie kulą Jansson — 14 45 m. i w sztafecie 4×400 — 3 min. 19'4 sek.) i jeden Francji (w sztafecie 4×100 w czasie 42'6 sek). Prócz tego wyrównano 2 rekordy francuskie (w biegach na 100 i 200 m.) 100 m. — A. Mourlon w 10'8 sek., 200 m. Cerbonney w 22'2 sek. Cerbonney, zupełnie nieznana dotychczas siła Francji, stał się obecnie „nadzieją olimpijską“ Francuzów. Po tak pięknym wyniku w spotkaniu ze Szwecją wszystkie pisma sportowe Francji podają jego fotografję wraz z niektóremi datami życia i zachęcają go do dalszej pracy na rok przyszły. Rekord Francji na 200 m. jest własnością Jeurin'a od 18. VII. 1920 r. w tym samym czasie — 22'2 sek. Francja za wszelką cenę chce mieć nowych Bouin'ów w 1924 r.

Właśnie ostatniej niedzieli (16. IX.), wolnej od spotkań międzynarodowych, urządzano w Paryżu doroczny dzień Jean'a Bouin'a. Prócz najlepszych lekkoatletów francuskich — startowali z gości zagranicznych Paulen (Hol.), Imbach (Szwajc.), Backman (Szwed) i Powell (Belg). Spodziewani Anglicy (a przedewszystkiem Gaby) zawiedli. Konkurencje były następujące: 200 yardów, 200 m. z pł., 5.000 m., skok w wyż, 400 i 800 m. Na 200 yard. A. Mourlon postawił nowy rekord francuski w czasie 19'8 sek., Imbach (Szwajc.) przyszedł drugi, a Cerbonney — ta nadzieja — zawiodła.

I lekkoatletki Francji nie próżnują. W przyszłą niedzielę (23. IX.) odbędzie się 3-cie spotkanie międzynarodowe lekkoatletek Anglji i Francji. Ostatnio panna Collet w skoku w wyż pobiła rekord francuski, skacząc 1.42 m. Cóż, kiedy przed 2 tygodniami Miss Lee (Amerykanka naturalnie) pobiła ów rekord, ale światowy, skacząc 1.495 m! Angielki są mniejwięcej na tym samym poziomie, co i francuski, więc spotkanie będzie bardzo ciekawem.

Tak więc wszędzie panuje ruch. Cała Francja szykuje się do stanowczo największej (przynajmniej tak zapewniają pisma Zachodu) Olimpjady.

Ameryka już obiecała, że więcej atletów, niż 50, nie przyśle, ale ta pięćdziesiątka zdaje się, będzie się składała z samych rekordzistów światowych, więc to wystarczy...!

Co Francja wystawi? Wystawi bądźjakbądź dobrych lekkoatletów, którzy w tym roku już pobili 7 rekordów krajowych, ale to mało. Francja chce zabłysnąć, chce czemś zaimponować, więc nawet zazdrości innym, o ile mogą oni pozwolić sobie na coś, czego Francja jeszcze nie widziała.

Tak naprzykład słynny rekordzista Europy w pływaniu, Szwed Arne Borg, na zaproszenie klubu amsterdamskiego „Het Y“ zawitał wraz z drużyną szwedzką do Amsterdamu. Prasa francuska żałowała, że to do Amsterdamu, a nie do... Paryża. Inna rzecz, że było czego żałować. To „święto“ pływackie odbyło się tydzień temu. Korespondent amsterdamski paryskiego „L'Auto“ tak o tem pisze: „W konkurencjach wielkiego święta, urządzonego przez klub „Het Y“ z Amsterdamu, Arne Borg „nazbierał“ znów pewną liczbę zwycięstw, pokrywając dystans 100 m. w stylu dowolnym w czasie 1 m. 3'4 sek., w którym też z łatwością robił wszelkie inne biegi swego klubu. Oto rezultaty kompletne tego spotkania: 100 m. st. dow. 1. A Borg w 1 m. 3'4 sek. 2. Vansilfhout (Y). Ten ostatni bije rekord holenderski w czasie 1 m. 6 sek. 200 m. klas. 1. Reynders 3 m. 9 sek. (nowy rekord holenderski). Rozstawny 5×50 dowoln. 1. Neptune (Sztockholm) 2 m. 30'4 sek. 2. Y. (Amsterdam) 2 m. 33 sek. (nowy rekord holenderski). Rozstawny 4×50 klas. 1. Neptune (Szt.) 2 m. 22'25. 2. Y (Amst.) 2 m. 23'4 sek. (rekord holenderski). A. Borg zapewnia zwycięstwo swemu klubowi w każdym biegu, a Holendrzy, dzięki kontraktowi z mistrzami szwedzkimi, pobili 4 własne rekordy. W waterpolo Holandja pobiła Szwecję 6:3“.

Tyle korespondent „L'Auto“. I trzeba przyznać, że ma rację pisząc, że dzięki styczności z mistrzami bije się własne rekordy. To Francja dobrze pojęła i dlatego też stara się wszędzie dać lekcję własnym lekkoatletom, by za kilka miesięcy nie czuli się zbyt opuszczonymi w walce sportowej narodów.

Zechce Szanowny Pan Redaktor przyjąć wyrazy mego szacunku wraz z zapewnieniem, że za kilka dni postaram się napisać znów coś nie coś o sporcie w Belgji.

Bruksela 21. IX. 1923. *Zdzisław Ostrowski.*

List z Wiednia.

P r o f e s j o n a l i z m w e f o o t b a l l u. Sport, jaki propagują narody anglikańskie, także we Wiedniu wszechwładnie panuje. Nie będzie przesadą, jeśli powiemy, że każdy trzeci Wiedeńczyk hołduje jakiejś gałęzi ćwiczeń cielesnych. Turystyka, pływanie i kolarstwo stały się w prawdziwem tego słowa znaczeniu sportami ludowymi, w porównaniu jednak z piłką nożną rozwijają się powyższe sporty jakby w ukryciu zwłaszcza, gdy zważymy, że

sport piłki nożnej nawet najmniej zainteresowanemu ujawnia się w sposób jąknajbardziej jarmarczno-krzykliwy. Faktem jest, że tylko nieliczne przedsięwzięcia mają u obywateli tego miasta taką siłę przyciągającą, jak gry piłki nożnej. Nie należy do rzadkości, że przy wielkich meczach obecnych jest do 60.000 widzów.

Zważywszy więc, że ceny wstępu wahają się między 5.000 — 60.000 K., łatwo pojąć, jak wielkie dochody stąd wpływają. I tak wyniósł dochód przy grze międzymiastowej Wiedeń — Praga, jaka przed miesiącem odbyła się na boisku „Hohe Warte“, niemniej i niewięcej, jak pół miliarda koron. Jasną jest rzeczą, że gracze, którzy przyczyniają się do wpływu tak znacznych sum, chcą partycypować w czystym zysku, chociaż dochody osiągnięte w znacznej części zużyte bywają na utrzymanie boisk i zakupywanie przyrządów sportowych.

Dobrzy gracze piłki nożnej są na całym kontynencie poszukiwanym „towarem“. Międzynarodowe postanowienia orzekają, że żaden nie może bez ważnych powodów przechodzić z jednego klubu do drugiego. Gracz dopiero wtedy otrzymuje prawo grywania dla nowego klubu, gdy mu klub macierzysty udzieli zezwolenia. Jeśli ostatni wzbrania się udzielić zezwolenia, wówczas musi gracz czekać 6 miesięcy, by uzyskać automatycznie prawo dysponowania swą osobą. Bezsprzecznie przykrą jest rzeczą w przeciągu 6 mies. wydać 30 mil. koron bez możności wyzyskania nabytej siły. Zważywszy, że kluby po największej części tych nowozaciężnych wielkości koniecznie potrzebują, nie żałują one żadnych kosztów, by uzyskać zwolnienie potrzebnych sił z klubów macierzystych. I tak Vienna zapłaciła klubowi W.A.F. za kartę zwolnienia gracza Horeysa 75 mil. koron. Amatorzy znowu żądają za swego gracza Kurtza, który chce przystąpić do Vienny, również 75 mil. koron. WAF. żąda za swego backa Golda od Hakoah 35 mil. koron itd. Widocznem jest zatem, że dobrzy gracze są nadzwyczaj wysoko oceniani.

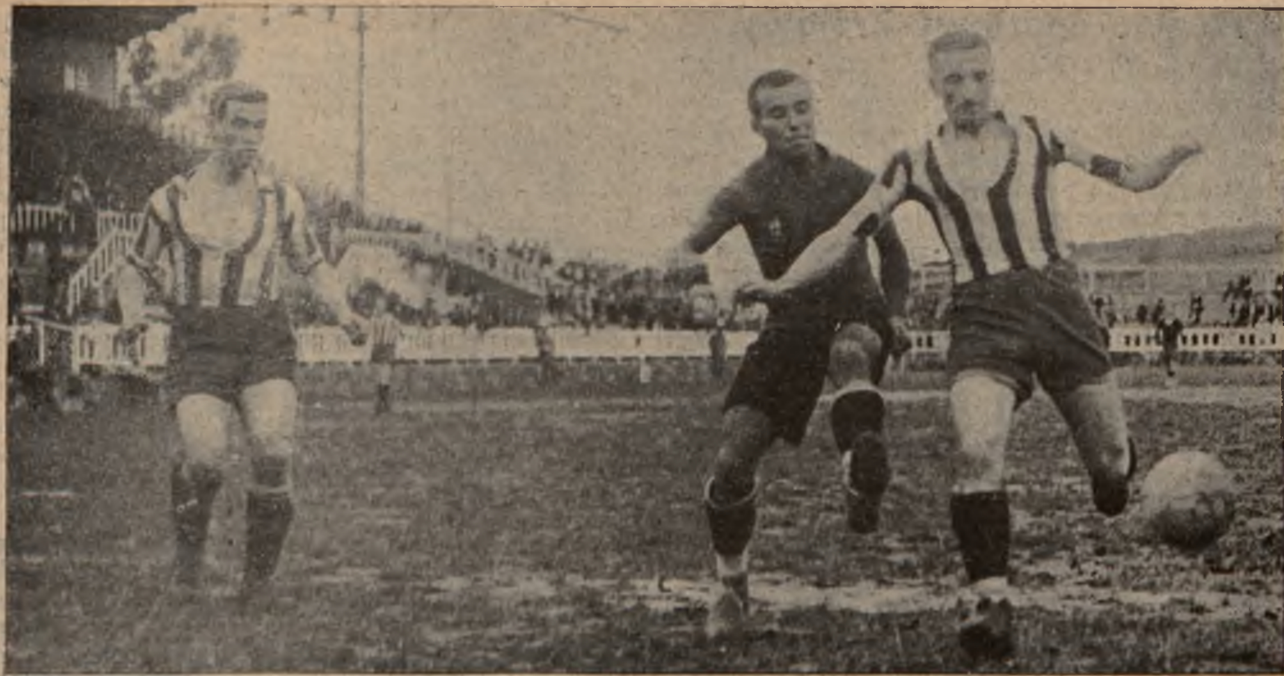


Rzadki i niezwykły moment z meczu Cracovia — Barcelona. Alcantara przebił się sam, 6 m. przed bramką upada (śliski grunt) tak silnie, iż leży kilka minut nieprzytomny. W ten sposób może Popiel jeszcze piłkę wydostać. Samitier na Popielu (szczególny chwyt!). Styczeń, Fryc, Gintel przybiegli z pomocą — Fot. Gaspar.

Oficjalnie posiada Wiedeń tylko graczy „amatorów“, publiczną jednak jest tajemnicą, że niemal wszyscy gracze piłki nożnej zasługują na miano graczy zawodowych. By raz nareszcie usunąć ten niegodny stan półjawności postanowił ostatnio Austrjacki Związek Piłki Nożnej wprowadzić jawny profesjonalizm. Dalekie podróże podejmują corocznie Rapid, Amatorzy i Hakoah. I tak był Rapid w ostatnim roku w Hiszpanji, Włoszech, Szwajcarji, Niemczech, Czechosłowacji i na Węgrzech. Amatorzy zwiedzili Finlandję, Szwecję, Norwegję, Niemcy, Czechosłowację i Węgry. Hakoah rozgrywał zawody w Rumunji, Polsce, Czechosłowacji, Niemczech, Jugosławji, Szwajcarji i Anglji. Najdalsze strony, do jakich dotąd udawał się wiedeński sportowiec, zwiedzi w nadchodzącej zimie Hakoah, gdyż w grudniu br. rozgrywać będzie mecze w Kairze, Aleksandrji, Jerozolimie i Jaffie. Koszta tych podróży pokrywa się z dochodów z meczów przez ugaszczające kluby.

Zawodowość, która ma te wszystkie ujemne strony, jest z wielu stron zwalczaną, gdyż według zdania niektórych pozbawia się społeczeństwo siły robotniczej tych młodych sportowców. Bezsprzecznie pogląd ten nie jest poniekąd pozbawiony pewnej racji, nie należy jednak zapominać, że gra w piłkę nożną wchodzi w rachubę jako zawód uboczny i że gracze niejako spełniają misję werbowania dla pielęgnowania ćwiczeń cielesnych.

Wynagrodzenie zaś graczy dokonywuje się w rozmaity sposób. Mniej dobrze sytuowane kluby jak: Sportklub, Wacker, Hertha, Admira, WAF., wręczają swoim graczom gotówkę, przyczem kwoty, przeznaczone jako nagrody do rozdzielenia, wynoszą od 400 tysięcy do 2 miljonów koron miesięcznie, co przy dzisiejszym stanie



Wspaniały moment z meczu Cracovia-Barcelona. Gintel i Fryc w walce z Samitierem. Fryc podaje Popielowi.

marki polskiej wynosi 10 miljonów marek polskich. Finansowo najsilniejszymi klubami są Rapid, Amatorzy, Vienna, Hakoah i w tych związkach mają gracze największe dochody. Wielokrotny mistrz wiedeński, Rapid, opłaca swoich graczy wedle trzech kategorji, przyczem otrzymują oni od 2, 4, do 7 miljonów koron miesięcznie. Do najwyższej kategorji należą gracze jak Uridil, Kuthan, Brandstätter, Wessely, Nitsch i Regnart. Amatorzy, Hakoah i Vienna, wynagradzają swych graczy w różnej formie tak, że przy tych związkach wynosi ono minimalnie 2 miljony koron miesięcznie. Do rzadkości jednak nie należy tam, że niektórzy otrzymują nawet 8 milj. koron mies. Niektórzy gracze tych klubów nie zadawalają się jednakże czystym dochodem, lecz żądają stworzenia im egzystencji. Amatorzy np. widzieli się zmuszonymi założyć swemu graczowi Kurtzowi sklep z przyborami sportowemi, węgierski król piłki nożnej, Schaffer, zażądał taksamo jak południowo-niemiecki bramkarz Lohrman, założenia sklepu galanteryjnego, Gutman zaś, znany środk. pomocnik Hakoahu, otrzymał zastępstwo benzyny, przyczem liczni zwolennicy tego klubu, którzy równocześnie są posiadaczami automobili, zobowiązali się u niego pokrywać swe zapotrzebowania. Najlepszy gracz Vienny, Blum, otrzymał w dzierżawę wszystkie bufety na boisku „Hohe Warte“. Przytem związki mają się starać nietylko o pokrycie kosztów założenia, lecz także o zyskowne prosperowanie interesu.

Gracze więc nietylko, że ciągną korzyści ze swej sportowej działalności w wyżej opisany sposób, lecz także otrzymują każdorazowo premję za szczególne świadczenia sportowe, ponadto bywa czysty zysk, osiągnięty ze sportowych podróży, rozdzielany między graczy.

27. IX. 23. *Dr. hek.*



Z meczu Cracovia – Barcelona. Popiel chwyta strzał Alcantary. Między nimi Styczeń i Gintel – Fot. Gaspar.

Przegląd sportowy krajowy.

Z Poznania. Minione dwa tygodnie nie przerwały jałowego okresu, w jakim pogrążony jest okręg poznański, co tłumaczyć należy sobie wielkim ryzykiem sprowadzania drużyn nietylko zagranicznych, ale i pozamiejscowych. Dlatego też mamy same spotkania lokalne, które niewielką cieszą się frekwencją sportowców. Młoda drużyna Polonji stanęła do walki z Posnanią, której uległa po zaciętej, ciekawej grze, 8:2. Technicznie niewiele ustępowała ona Posnanji, natomiast tempa nie dotrzymała. Unja II z Zorzą I, która przedstawia dość silnego przeciwnika. Zorza prowadziła już 3:1 po przerwie. Ostateczny wynik 3:3. Sędziował dobrze p. Baranowski. — Pogoń I jun. — Posnania I jun. dały również wynik 3:3. W Pogoni dobry bramkarz.

W dniu 22 um. odbyć się miał mecz pomiędzy Unją, a 3 p. Lotników, którzy kilka godzin przed meczem z gry zrezygnowali. Odbył się natomiast mecz Unja komb. — Zorza 4:1 (1:0). Gra spokojna, mało planowa. Sędzia p. Niziński.

Zawody Unja — Łódzk. Tow. Sp. Gimn. dały wysokie zwycięstwo Łodzianom 6:1 (3:1). Publiczności mało. W I. poł. goście mają przewagę i uzyskują 3 bramki, z których druga z wyraźnego spalonego. Dla Unji zdobywa bramkę Górecki po rogu. W II części gra równiejsza. Goście atakują więcej. Bramkarz Pilc (Łódź) broni brawurowo, jego wyłączną zasługą jest tak dobry wynik. Unja mimo, że atakuje często i poważnie, nie uzyskuje żadnej bramki. Wynik dla gości za wysoki, wygrana jednak zasłużona. Sędzia p. Tomaszewski. — U Łodzian dobry atak, w pomocy słabsi skrajni, reszta bez zarzutu. U gospodarzy zawiodła zupełnie pomoc, zwłaszcza na centrze Bestyński, który tylko statystował. Atak mimo, że nie był wspomagany przez pomoc, dobry. Obrona zadowolniła. Malski w bramce, jak zwykle, słabe piłki puszcza, a niebezpieczne broni efektownie.

Poznań niema szczęścia do drużyn łódzkich. Warta, Unja, Pogoń, AZS. — wszystkie uległy tamt. drużonom.

Z Wilna. 22/9. 13 p. p. (Pułtusk) — W. K. S. 3:2 (2:0). Boisko WKS. zupełnie nie nadawało się do gry, ponieważ było rozmokłe z powodu lejącego przez cały dzień deszczu. Z tego też powodu wynik nie jest miernikiem sił. Sędzia p. Kaswiner. — Przedmecz Makkabi II — Lauda Ia prawieże nie odbył się, gdyż Makkabi spóźniła się tak, że grało 15 minut 9-ciu białoczerwonych z 11 Mak., przegrywając 1:0.

23/9. WKS. II — WKS. (Słonim) 3:2 (2:2). Mistrz. kl. B. Już dawno nie widzieliśmy drużyny WKS. II na boisku. Przedstawia się ona wcale nieźle, wzmocniona kilkoma graczami I drużyny. W I. poł. zdobywa WKS. 2 bramki (jedną z karnego). Goście wyrównują z 2 karnych. Po pauzie goście atakują do 23', kiedy pada bramka dla miejscowych. Po tej bramce Słonim opada na siłach i przechodzi do defenzywy. Sędzia, p. Abramowicz, do pauzy energiczny, po pauzie nie zauważył licznych fouli.

Kl. Sp. Z. B. K. Strzelec — 13 p. p. (Pułtusk) 2:0 (2:0). Strzelec ciągle poprawia się w formie i zyskuje nowych graczy. Wynik powyższy nie odpowiada stosunkowi sił obu drużyn, 13 pp. bowiem powinien byłby wygrać z różnicą kilku bramek, miał on przez całe $1^1/_4$ godziny przewagę, a kilka minut I. poł. zadecydowały o zwycięstwie Strzelca. Goście absolutnie nie mieli szczęścia, częste ich strzały trafiały w słupek, lub przechodziły poza linją autową. 13 pp. za wiele gra lewem skrzydłem, zapominając o prawem. U Strzelca dobre obrona i skrzydła, oraz środek pomocy. Sędzia p. Leszczyński, dobry.

25/9. Makabi — Makkabi (Warszawa) 2:1 (0:0). Spodziewano się zwycięstwa Wilnian, drużynę warszawską uważano dotąd za słabą. Rzeczywiście jedynie bramkarz jest graczem dobrym. Reszta marna, jedyną dobrą ich cechą jest zgranie i niezła kombinacja. Grają oni brutalnie, co się do rozpowszechnienia sportu nie przyczynia. Wilnianie wystąpili do tych zawodów w składzie nieco zmienionym. Nie wyszło to zupełnie na korzyść drużyny. Odczuwać się dał brak zgrania. Skrzydła biły na aut, prawe (Bengen A) lepsze od lewego (Abramowicz). Trójka środkowa nie może się zrozumieć. Abramowicz, dobry w pomocy, zupełnie zawiódł na skrzydle. Kissin, nie grający po dłuższej przerwie przymusowej (był z Makkabi wykluczony), niema treningu. — Co do przebiegu gry, to w I. poł. była ona nudną, ospałą, brutalną. Mak. wileńska, nie rozumiejąc się w grze, nie wyzyskała kilku sytuacji podbramkowych, również i goście. W II. poł. aż do 24' tensam obraz gry, co i do pauzy. W 24' zrywa się lewe skrzydło gości i dochodzi już do pola bramkowego miejscowych; tłok, foul, karny. Goście zyskują prowadzenie. 16' do końca, zdaje się, że goście wygrają, lecz właśnie świadomi tego czarni, zaczynają ambitnie atakować i mają zupełną przewagę. W 33' Kugiel wypuszcza Bengenowi J., następuje piękny strzał z daleka, piłka odbija się od poprzeczki i goal zdobyty. Wreszcie zaczęto grać na Bengena, lecz goście go obstawiają, a kilka strzałów chwyta doskonały bramkarz. W 40' zdobywa zwycięskiego goala dla miejscowych z karnego Kugiel. Sędzia p. Leszczyński. Rogów 5:3 dla gości. Publiczności dużo. Jutrzejszy rewanż budzi zainteresowanie. Z gości wyróżnił się bramkarz, z miejscowych obrona, środek pomocy i łącznicy w ostatnich 10 minutach gry.

26/9. Rewanż 1:0 (0:0). Goście z kilkoma graczami nowymi. Gospodarze w przestawionym składzie. Goala strzela Bengen J. w 30' po pauzie. Gra prowadzona w morderczem tempie. Sędziował p. Radek cokolwiek na korzyść gości. Publiczności dużo. Wyróżniły się obrony obu drużyn. Gra brutalna, chociaż ciekawa. *L. R.*

Z Bielska. Po długim, bardzo długim czasie, wre znowu ożywiona praca, a jakkolwiek jakość nie może sprostać ilości, to jednak należy ruchliwość naszych tow. uznać jako doby omen. Głównem zainteresowaniem cieszyły się naturalnie zawody BBSV — Hakoah, które stanowią lokalne derby. Po długim czasie widziano znowu znaczną ilość widzów i niejedną znajomą twarz, której od miesięcy nie widziano na boisku sportowem.

W sobotę grały w ramach jubileuszu Sturmu BB SV — Rasenspieler. Zwycięstwem 3:0 zapewnił sobie BBSV udział we finale o puhar i było ono wedle przebiegu gry i umiejętności zasłużonem, tak jednak nędznej gry nie widzieliśmy jeszcze u tej drużyny. Właśnie najtęższi gracze jak: Dyk, Pepi, Reichel i Piesch, zawiedli zupełnie. Jedynie tylko Lubich był w swojej dobrej formie. I jemu zawdzięcza BB wcale nie tak pewne zwycięstwo. Atak nie umiał przeprowadzić żadnej akcji i błądził po boisku bez celu i przeznaczenia. Już w I. poł. zdobywa BB, po dwóch pięknie strzelonych rogach, dwa goale. W każdym razie dopomogła mu w tem przeciwna defenzywa. Po przerwie uzyskuje Pepi 3 bramkę, jedynie regularnie zdobytą. Sędz. p. Rosenfeld wzorowo.

Sturm — Ślązak (Laurahuta) 0:2. Sturm zawiódł wobec górn. śl. przeciwnika. St. przechodzi kryzys, trzech bowiem najlepszych jego graczy opuściło jego szeregi (Penkala, Fröhlich, Bathelt). To jednak nie wystarczałoby do przegrania z takim przeciwnikiem, gdyby cała drużyna, z wyjątkiem bramkarza, nie grała była tak chaotycznie, bezmyślnie i nerwowo. Chociaż St.



Z meczu Cracovia — Barcelona. Popiel w walce z Samitierem. Fot. Gaspar.

jest więcej w ataku, nie może niczego uzyskać, podczas gdy Ślązak w II poł., przy łaskawej pomocy obrony St., zdobywa dwie bramki. Górn. Ślązacy okazali się twardym, przeważnie dość brutalnym przeciwnikiem, szybkim i wytrwałym. Że przymioty te nie dają jeszcze dobrego piłkarza, udowodnili oni drastycznie. Sędzia p. Then naogół dobry.

Wielkie derby, nieoficjalne mistrzostwo Bielska, BBSV — Hakoah, zakończyło się i dzisiaj, jak już często, niezasłużonem zwycięstwem BBSV 2:1. Spotkanie tych tow., które należą do najbardziej interesujących gier, rozgrywają się w ostatnich czasach prawie zawsze w tensam sposób. Mając w polu przewagę ulega jednak Hakoah. Ostatnia gra ub. niedzieli była taką samą. Nigdy jednakże nie zdołała jeszcze Hak uzyskać takiej przewagi, jak tym razem. Na 90 m. gry należało 60 do 70 min. do Hak., która nie pozwoliła BBSV odetchnąć. W polu o klasę lepsza, była ona też technicznie lepszą, szybszą i wytrzymalszą. Jej słabą stroną jest nerwowość, zagalopowywanie się i kiepska taktyka. Jeden był bohaterem na tym meczu, a był nim obrońca BB., Lubich. Jego gra uratowała BB przed pewną klęską. Lubich, a ewent. Piesch i Folga, stanowią BB w obecnym składzie. Hakoah grała wspaniale. Prawie bezustannie w ataku nie zdołali jednak napastnicy jej trafić nawet do pustej bramki. W każdym razie prześladował ich pech. Wymienić należy Hupperta, który swego przeciwnika Lady zupełnie unieruchomił i którego w każdym razie uważać należy za najlepszego pomocnika w Bielsku. Przebieg gry pominę, aczkolwiek był on interesującym i żywym. Dyk uzyskuje już w 3 m. wskutek błędu Reichera 1 bramkę. Po bezustannych atakach wyrównuje Singer. W drugiej połowie odbywa się gra na polu karnem BB. i dopiero pod koniec uzyskuje BB. przez Hojdischa bramkę i tanie, niezasłużone i nieoczekiwane wcale zwycięstwo. — Sędziował p. Mund z Krakowa bez zarzutu, chociaż ze strony BB ustawicznie protestowano.

Hakoah II — BBSV II i III 4:1. Bardzo piękna gra rez. Hak., uprawniającej do najpiękniejszych nadziei. Najlepszy w polu Wollman. *E. M.*

Z Zagłębia Dąbrowskiego. Ruch sportowy u nas zwiększa się. Piłka nożna, kolarstwo i lekkoatletyka rozwijają się w szybkiem tempie.

Mistrzostwa we wszystkich 3-ech grupach podokr. sosnowieckiego zostały ukończone. Mistrzostwo Sosnowca zdobył K. S. Sosnowiec, zwyciężając wysoko 4:0 najsilniejszego przeciwnika T. S. Victoria. W II-ej grupie został mistrzem Hakoah (Będzin), zwyciężając lekko wszystkich przeciwników (11 punkt., stos. br. 31:0). W Będzinie na uwagę zasługuje K. S. Przemsza, który przed dwoma tygodniami obchodził 3-ch lecie istnienia. Młodzi członkowie tego klubu są najlepszym materjałem na graczy. W częstochowskiej grupie najniespodziewaniej została mistrzem Sparta. Tak więc poraz pierwszy w Zagłębiu zostały przeprowadzone zawody o mistrz., a to dzięki przew. podokręgu Edw. Lis—Kuli.

23. IX. odbyły się wyścigi cyklistów i motocyklistów na szosie pomiędzy Będzinem—Sowieżem—Myszkowem i z powrotem. Dystans przeszło 60 km. Szalony wiatr sprawił, że w pierwszą stronę przybyli pierwsi dwaj w niespełna 45 min., zaś z powrotem 1 godz. i 15 min. 1). Salski (WTC.) 1 godz. 59. 2). Stanek Marjan (Przemsza) 2 godz. 20 min. Należy zaznaczyć, iż mimo licznego udziału Sosnowiczan oba pierwsze miejsca zajęli Będziniacy, czem stwierdzili swą wyższość.

23. IX. gościła w Sosnowcu Legja (Warszawa), która po uciążliwej walce, szczególnie przed pauzą, zwyciężyła K. S. Sosnowiec 4:2 (1:1). W Będzinie poniosła klęskę Sparta (mistrz Częstochowy) od tut. Hakoahu, przegrywając 2:4 (2:2). *F.*

Z Częstochowy. Częstochowianka — Racovia II. 4:1. Rac. wzmocniona kilkoma graczami z I-szej druż. 16. IX. Sparta—Braterstwo (G. Śląsk) 6:1 (3:0). Gra otwarta i czasami interesująca. Sparta, znajdująca się w dobrej formie, uzyskuje łatwe zwycięstwo. — 15. IX. Warta III.—Bar-Kochba 2:0 (1:0). — Warta II.—Częstochowianka 2:1 (1:0).

16. IX. Warta - Hakoah (Będzin) 0:3 (0:1). Goście nie zostawili po sobie sympatycznego wrażenia. Ciągle protestowali i kłócili się ze sędzią, który rzeczywiście

sędziował stronniczo, na korzyść Warty. Do przerwy goście zdobywają 1 bramkę z rzutu karnego. Po przerwie sędziował p. Borzykowski z Będzina, który również sędziował stronniczo, lecz na korzyść Hak. Goście zdobywają 2 bramkę i przed samym końcem z widocznego offside'u 3-cią. Teraz stała się rzecz skandaliczna. Publiczność, tak zazwyczaj spokojna, nie mogąc znieść dłużej prowokacyjnego prowadzenia zawodów przez p. B., wtargnęła na boisko i przerwała grę. Zaznaczyć należy, że Warta i Hakoah nie wykorzystały po jednym rzucie karnym. Rogów 3:2 dla Warty. Warta wystąpiła bez swych 3 najlepszych graczy.

22 IX. Sport—Zawisza 3:1 (2:1). Repr. I. Gimn. Państw.—Częstochowianka 8:0 (3:0). Warta III.—Victorja III. 1:2 (1:1).

Podgórze (Kraków)—Warta 7:1 (4:0). Warta, najruchliwszy i najlepszy klub w Częstochowie, nie szczędzi trudów i ciągle sprowadza do Częstochowy lepsze drużyny. Goście pokazali grę b. ładną, szczególnie atak. Toteż nic dziwnego, że odnieśli łatwe zwycięstwo nad Wartą, jednakże należy zaznaczyć, że jest ono cyfrowo za wysokie. Klęskę Warty zawinił słabo w tym dniu grający bramkarz. Reszta drużyny grała b. dobrze. 1. bramkę strzelili goście z rzutu karnego, Warta zaś rzutu karnego nie wykorzystała. Gra była przez cały czas otwarta i b. interesująca. Rogów 3:1 dla Podgórza. *R.*

Mistrzostwo Polski.

Kraków. 30. IX. Wisła — Ł. K. S. (Łódź). 1:0 (1:0). Po wysokocyfrowych zwycięstwach ŁKS nad Iskrą, TKS (Toruń) i Wartą, stał się wynik powyższej rozgrywki bardzo niepewnym, mimo ostatniej przegranej ŁKS-u z Mak. krak., która już wszystkim mistrzom okręgowym sprawiała niespodziankę. Sądzono powszechnie, że mecz Wisła—Warta będzie rozstrzygającym dla grupy zachodniej, aż oto niespodziewane zwycięstwo ŁKS-u nad Wartą w Łodzi zepchnęło Poznaniaków na dalszy plan i uczyniło problematycznem dojście do finału z mistrzem grupy wschodniej mistrza krakowskiego, wzgl. łódzkiego. Problem ten został ubiegłej niedzieli rozwiązanym. Wisła zwyciężyła nieznacznie, zaledwie, z różnicą 1 bramki, powiedzmy objektywnie — niezasłużenie. I znowu Kraków dochodzi do rozgrywki ze Lwowem. Wisła będzie walczyła z Pogonią o mistrzostwo Polski (Pogoń zwyciężyła Polonię warsz. 6:1).

Otwarcie mówiąc przebieg gry i poziom walki nie mógłby zakwalifikować żadnej z drużyn pretendujących do sprawiedliwego piastowania tytułu mistrza. Tak marnej gry, tak nudnej walki, tak niedołężnej rywalizacji, już dawno nie widzieliśmy. Drużyny nasze chorują na anemję. Dopiero pod sam koniec meczu wstrzykiwania arszenikowe w postaci głośnych okrzyków zachęty wzmożyły nieco tempo. Obie drużyny grały znacznie poniżej swej formy. U ŁKS-u da się to wytłumaczyć obcem boiskiem, u Wisły chyba tylko tem, że 4 jej najważniejszych graczy wróciło dopiero w piątek w nocy po kilkudniowej podróży z Finlandji i Estonji.

Pozatem możnaby jeszcze wysunąć bardzo ważną przyczynę obniżenia poziomu zawodów — kierownictwo zawodów, sędzia. Jest wprost niezrozumiałem, że na mecz decydujący znajduje się dopiero sędziego na samem boisku. Wyznaczony sędzia, kpt. Bilor, odmówił. W ostatniej chwili starania o sędziego pełzną na niczem, wszyscy odmawiają i dopiero tuż przed zawodami zmuszonym jest Dr. Wojakowski przyjąć kierownictwo, nolens volens, aby nie doprowadzić do skandalu. Dla Dra Wojakowskiego w zasadzie zadanie to za trudne, nie jest on, ani niema zdaje się pretensji do miana wytrawnego sędziego. A jednak koniecznie potrzebnym byłby bardzo wytrawny sędzia do rozgrywek, w których nietyle przebieg faktyczny, ile odpowiedzialność i nastrój graczy i publiczności wymaga stanowczo silnej ręki. Ani p. Grabowski, ani p. Dr. Wojakowski, nie posiadają jej. I tylko dlatego obydwa ostatnie mecze mistrzowskie z Wisłą omal nie skończyły się fatalnie, a może skandalem. Twierdzimy całkiem kategorycznie, że przebieg i wynik tych meczów decydujących byłby zupełnie innym przy kierownictwie energiczniejszem i wytrawniejszem.

Sama gra była w całem tego słowa znaczeniu jałową, górną, bez wyrazu, bez stylu, ba nawet bez podstawowego technicznego i taktycznego podłoża. Naogół miała Wisła w I., ŁKS w II poł., pewną przewagę, niewyzyskiwaną jednakże przez nieudolne, niezdecydowane, apatyczne, leniwe i flegmatyczne ataki. Linje pomocy były obustronnie jeszcze najlepszemi, w której w I. poł. wybijali się lewi, Gabrjel i Majcherczyk, w II-giej poł. środkowi, Śliwa i Otto. Obrońcy wszyscy pracowici, ale przeciętni. Bramkarze mieli mało roboty, zrobili jednak, co do nich należy. Lewe strony ataków lepsze. Jako całość przedstawiał się ŁKS lepiej, grał jednoliciej, spokojniej, dolniej; nie umiał jednak dojść do strzału. Współgranie i kombinacja były u niego precyzyjniejszemi, ekonomiczniejszemi, ale bezcelowemi, nie zdobywali terenu, nie mieli ciągu na bramkę. Wisła była dziwnie chaotyczną, nerwową, nieekonomiczną, dzikszą, ale miała ciąg na bramkę, zdobywała teren i więcej strzelała. Obie partje były kiepskie. Dla walki poświęciły grę. Na zwycięstwo nie zasługiwała żadna ze stron, na mistrzostwo również nie. Wynik nierozstrzygnięty byłby najsprawiedliwszym wykładnikiem sił.

Przebieg: Z początku gra otwarta, bezplanowa, górna, kopanina. Powoli uzyskuje Wisła przewagę, gra toczy się przeważnie na połowie ŁKS. Obustronne sytuacje podbramkowe bez rezultatu. Po 15' zaczyna Wisła grać nieco systematyczniej. Kowalski psuje sytuacje, atak się nie rozumie i jest bezsilnym w chwilach decydujących. Około 25' z centry Adamka po pięknym biegu solowym zdobywa Kowalski w chaosie podbramkowym jedynego goala. Kilka rogów Wisły, po jednym piękna główka Balcera. Kilka dobrych strzałów Krupy. ŁKS. gra spokojnie, silnie, startuje dobrze. Wisła gra massywnie, ciężko, flegmatycznie. Na 10' przed końcem ataki ŁKS. Po jednym z nich ostry strzał, piłka wraca na boisko, odbita od poprzeczki (inni twierdzą, że od siatki). ŁKS. protestuje z powodu nieuznania bramki, Wisła zaprzecza, przerwa, publiczność (głównie łódzka) pofolgowała sobie na sędzim, interwencja i dyskusje na boisku, sędzia jednak jest stanowczy. Następnie gra ospała. Adamek i Śledź swymi przebojami zagrażają bez efektu. Przerwa. — Po przerwie naciska ŁKS. i ma przez 25' przewagę, grając trzeźwo, spokojnie i kombinacyjnie, w przeciwstawieniu do Wisły, która gra dziko i chaotycznie. W rzadkich podbramkowych sytuacjach ratuje Wiśniewski. Szpurna z jednej, a Balcer i Reyman z drugiej strony, nie wyzyskują dogodnych sytuacyj. W drugiej części II. poł. gra się wyrównuje, a nawet Wisła często naciska. Skrzydła Wisły technicznie słabsze i gorsze od ŁKS., centry ostatnich precyzyjniejsze i groźniejsze. Nawet sytuacji opuszczonej przez Wiśniewskiego bramki (który wyleciał naprzeciw Durce), nie wyzyskuje środek ŁKS. Centrę Durki chwyta defenzywa Wisły. Pod sam koniec gra brutalna. Sędzia wyklucza Otta i Gabrjela z boiska po wymianie słów.

Wrażenie z meczu przykre. Zawód na całej linji. Publiczności mniej, niż się spodziewano. *(hl.)*

Ze Stanisławowa. Jeśli się weźmie pod uwagę zastraszające wyniki, jakie osiągnęły tutejsze drużyny w zawodach z innemi drużynami (Lwów, Sambor), musi każdy sądzić, że sport w naszem mieście chyli się ku upadkowi i najlepsze nasze drużyny będą mogły z największym wysiłkiem utrzymać się w kl. B. Tak źle jednak nie jest i jeśli się przypatrzymy, jak młodzież szkolna uprawia sport piłki nożnej z zapałem, to przekonamy się, że Stanisławów jest w stanie dać wiele pięknych zawodów tutejszej publiczności, a na przyszłość pokaże klubom zamiejscowym, że może stanąć na równi z nimi. Kluby te małe zorganizowały się w jeden związek, rozgrywając zupełnie prawidłowo zawody o mistrzostwo z większym wysiłkiem, aniżeli to czyniły nasze stare drużyny.

Wśród tych klubów przedstawia się najsympatyczniej K. S. Judea, który zwraca na siebie uwagę i zainteresowanie publiczności. Znajduje ta drużyna bardzo serdeczne i przyjazne poparcie ze strony innych klubów sportowych (Rewera, Bystrzyca), a ŻKS. Hakoah paraliżuje wszelkie kroki tej drużyny. Urządziła Bystrzyca komb. mecz z KS. Judeą, który się zakończył 1:4 dla Judei, ale Hakoah postarał się przedtem, by wstępów na te zawody nie pobierać, bo nowozałożony KS. Judea mógłby się przez to wzbogacić. Wśród takich więc okoliczności muszą pracować nasi młodzi sportowcy, aby się utrzymać i rozwijać.

23. IX. Pogoń (Stryj) — Sokół (Stanisławów) 3:3 (0:2). Mecz o mistrz. kl. B. Nieoczekiwany rezultat po ostatnich zwycięstwach nad Pogonią II i Czarnymi II spodziewano się zwycięstwa gości. Pogoń w swym najlepszym składzie niezasłużenie traci jeden punkt. W pierwszym kwadransie I. poł. Pogoń miała wielką przewagę, lecz atak jej nie mógł wykorzystać szeregu doskonałych pozycyj podbramkowych. Sokół powoli uwalnia się i przeprowadza ataki na bramkę przeciwnika, z których uzyskał 2 goale. Po pauzie Pogoń bezustannie bombarduje bramkę przeciwnika i nie schodzi z pola karnego gospodarzy. Wszystkie strzały jednak stają się łupem doskonałego bramkarza Sokoła, Kwiatkowskiego. W 12' uzyskał Sokół z przeboju róg i... goal. Sokół prowadzi 3:0. Dopiero w ostatnim kwadransie, dzięki niezmordowanej pracy centra ataku, Czecha, Pogoń uzyskała 3 goale. Z Pogoni najlepszą częścią drużyny był atak, który ładnie kombinował. Na szczególną wzmiankę zasługują Czech i Hönig; z Sokoła wyróżniła się obrona. Sędziował b. słabo p. Fischer ze Lwowa. *(Emte.)*

Z Jasła 23. IX. S. D. S. — Pogoń 7:0. Najlepszym na boisku Pająk II (SDS). Z Pog. wyróżnił się bramkarz.

Projektowany mecz S. D. S. z Resovią nie doszedł do skutku, albowiem Czarni (Jasło) urządza turniej footballowy z okazji 15-stolecia, boisko przeto jest zajęte. SDS. przeprasza przeto publicznie Resovię za niedotrzymanie umowy. Największe szanse do zdobycia pierwszej nagrody w turnieju Czarnych ma niewątpliwie SDS.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada).

Makkabi — Wawel rozegrają zaw. tow. we środę 3 bm. o godz. 4 popołudniu na boisku Makkabi. Poprzedzi mecz Makkabi V. — Kadimah.

Zebranie konst. ŻKS Hasmonea w Krakowie wybrało nast. Wydział: prezes H. Scheinowitz, wiceprezes D. Landau, sekr. l. Weiss, skarbnik S. Rosenberg, człon. wydz.: J. Braus, L. Grüner, L. Pipesberg, M. Friedmann, S. Abrahamer.

Rozmaitości sportowe.

Cracovia gra po powrocie z Hiszpanji z Polonią warsz. (14. X.) i Wartą poznańską w Krakowie.

Fryc (Crac) wraca po meczach 29. i 30 ub. m. w Vigo do Krakowa i nie będzie już grał 6. i 7. X. w Sevilli.

Makkabi (Kraków) zaproszoną została do Wilna przez tamt. Makkabi.

PZPN. nie uznał za stosowne drużynę reprezentacyjną, wyjeżdżającą do Finlandji i Estonji, pożegnać, ani też po powrocie przywitać.

Wisła gra w niedzielę ostatnie zawody o mistrz. grupy zach. w Krakowie z Iskrą z Górnego Śląska.

Makkabi (Kraków) gra we środę 3 bm. z Wawelem na boisku Makkabi.

Hakoah (Bielsko) gra 7 bm. z Tarnovią w Bielsku, 14 bm. z Olszą w Krakowie, 21 bm. z Olszą w Bielsku, 28 bm. z Tarnovią w Tarnowie.

F. C. Barcelona pobiła Sp. V. Fürth 4:2 i 7:2.

Jugosławja — Czechosłowacja grają 28 bm. zawody międzypaństwowe w Pradze.

Eklöf, reprezentatywny center napadu Finlandji, grał już 2 mecze w Polsce, a mianowicie jako środkowy napastnik łotewskiego Kaiserwaldu w meczach z Laudą we Wilnie w maju br. (4:2 i 2:1 dla Kaiserwaldu).

Kramer, prawoskrzydłowy B. B. S. V., gra obecnie w K. S. Trzebinia.

Pogoń (Stryj) zdobyła definitywnie mistrz. kl. B. LZOPN. Ma jeszcze rozegrać zawody kwalif. o wejście do kl. A. z AZS. i RKS.

Kaliski Żyd. Klub Gimn. Sport. obchodził w sobotę 29 ub. m. 10-letni jubileusz swego istnienia.

Warszawianka gra najprawdopodobniej 21. X. br. z Unją w Poznaniu.

Drużyna sędziowska Koll Pozn. Z. O. P. N. ma grać w październiku przeciw drużynie Łódzkiego Koll. Sędz. w Łodzi.

Zawody międzymiastowe Poznań — Łódź projektowane są na 14 X. br. w Poznaniu.

Wydz. Gier. i Dysc. Pozn. ZOPN, który rozegra zawody międzymiastowe w Łodzi i międzyokręgowe z Górn. Z. O. P. N., ustawił dwa teamy próbne, których zawody odbędą się we środę 3. X br. na boisku Warty. Team A.: Brzeziński, Lorkiewicz (AZS), Piłat I. (Posn.), Janicki, Kosicki, Spojda, Niziński, Einbacher, Staliński, Przybysz, Dobert (Warta). — Team B.: Malski (Unja), Maślak (Polonia), Bukowiecki, Krauze (Unia), Adamski, Winiewicz (Pogoń), Kernlein (Unja), Niedzielski (Posn.), Schmidt (Warta), Nowaczyk (Unia), Koszuba (Posn.).

Wyniki zagraniczne.

Budapeszt. MTK — FTC 2:1 (1:0).

Wiedeń. Admira Hakoah 1:1. Hakoah wniosła protest. Vienna — Sparta (Praga) 2:2 (2:1). Rapid — WAF 7:1 (2:1). Amatorzy — Slovan 3:0 (0:0). Wacker — Sportclub 0:0. Simmering — Hertha 1:0 (0:0).

Praga. Sparta — Rapid 4:0.

Berno. Mor. Slavia — Makkabi 4:3 (Makkabi bez 3 graczy z Törekvesu.

Opawa. DFC (Praga) — DSV 3:1.

Londyn. Liverpool — Burnley 1:0. Sunderland — Manchester City 5:0. Bolton Wanderers — Totenham Hotspurs 3:1.



Z meczu Cracovia — Barcelona. Przebój Alcantary. Szczęśliwy wylot Popiela. Fot. Gaspar.

Z Tarnowa. 16. IX. Samson — Bar Kochba (Rzeszów) 2 : 1 (0 : 0). B. K. niedługo cieszyła się zwycięstwem nad Sams. i nierozstrzygniętą z Tarnovią, ulegając w rewanżu Sams. na boisku tegoż. Grę prowadzili dwaj równorzędni przeciwnicy ambitnie i fair, a wynik mógłby być taksamo odwrotnym. 1 bramkę otrzymuje B. K. wskutek nieporozumienia bramkarza z obrońcą, wyrównującą bramkę można zapisać na konto bramkarza Sams., a zwycięski goal jest wynikiem pięknego strzału Goldmanna. B. K. poprawiła się znacznie w stosunku do ub. r., przedewszystkiem skład jej uległ korzystnym zmianom i odpowiada zupełnie stosunkom B. kl. Wybijało się na pierwszy plan trio defenzywne, center pomocy i ataku. Sędziował p. Mund. 15. IX. Jutrzenka — Dror 3 : 1 (0 : 1). Samson II. — Hakadur 2 : 1. 23. IX. Krakowianka (Kraków) — Metal 2 : 0. Dror II. — Samson (druż. stud.) 2 : 0. Samson — Orkan (Kraków) 2 : 2 (1 : 0). Obie bramki dla Sams. strzelił pr. łącznik, Sędz. nieumiejętnie p. Fluhr. 25. IX. Samson II. — Dąbrovia 2 : 0.

Klęska Tarnovii z Olszą w Krakowie stawia ją przy równej ilości punktów, lecz gorszym stosunku bramek (5 : 7) na drugie miejsce w rozgrywkach kwalif. o wejście do kl. A. Ponieważ wątpliwym jest udział Hakoahu bielskiego w tychże rozgrywkach, możliwem jest, że odbędzie się jeszcze rozstrzygająca rozgrywka między Tarnovią, a Olszą na neutralnem boisku. (Już rozstrzygnięto. Hakoah przychodzi do rozgrywki. — Red.).

We środę miała przybyć do Tarnowa Jutrzenka (Kraków) w celu rozegrania meczu ze Samsonem, lecz ze względu na pokaleczenie kilku graczy na zawodach z Hasmoneą lwowską nie mogła dotrzymać umowy.

Mamy już poraz trzeci walki atletów, tymrazem w tutejszym Sokole. Między innymi miał przybyć b. mistrz Niemiec Henryk Weber, lecz wkońcu pozostało na „mistrzu Niemiec“ Andersonie, którego tydzień przedtem tytułowano jeszcze „mistrzem Szwecji“. Nie wiadomo więc dotychczas, jakim mistrzem jest w istocie. Szampionem Europy jest tymrazem poznańczyk Cyklop, niektóre zaś afisze są skromniejsze i podają go tylko jako mistrza Poznania. Jeszcze cały szereg rzekomych mistrzów, między nimi dwaj tarnowscy „amatorzy“, kusi się o zdobycie przeznaczonych nagród. W roli boksera występuje szampion Ukrainy Matuszenko, któregoby pierwszy lepszy bokser amerykański, czy angielski, w pierwszej rundzie powalił. Pokazana walka bokserska niema prawie nic wspólnego z takiemi, jakie widzimy na arenach międzynarodowych. Częste, niedozwolone uderzenia (Niederschlag), przy których grozi dyskwalifikacja i wpadanie w clinch, oto cechy walk w Sokole. Słowem cała ta impreza niema nic wspólnego ze sportem, ani sport z nią. *F. A.*

Z Chrzanowa. Trzebinia (Trzebinia) — Makkabi 3 : 1 (1 : 1). Do pauzy gra otwarta, czasami przewaga Mak. Po pauzie zupełna przewaga Trzebini. Przedmecz: Szoszana (Trzeb.) — Makkabi II. 0 : 1 (0 : 0). *M. D.*

Z Żywca. 23. IX. Sturm (Bielsko) — Koszarawa 3 : 3 (1 : 1). Szturm w pełnym składzie. Koszarawa z 2 rez. Wielkie zainteresowanie, liczne zakłady. Mimo wyniku remisowego Kosz. górowała nad przeciwnikiem. Sędzia p. Blahut, widząc pewną przegraną Sturmu, przeciąga zawody o 10 min. i goście uzyskują drugą bramkę z pozycji spalonej, 3 zaś za foul z jedenastki, którego wcale nie było. Gra od początku do końca bardzo interesująca. Tak ofiarnej i ładnej gry ze strony Kosz. jeszcze w tym roku nie widzieliśmy. Co do sędziego p. Blahuta, to jest on członkiem Sturmu i nic dziwnego, że stronniczo sędziował.

Z Jarosławia. 22. IX. G. K. Pogoń—2. p. W. Ł. (komb.) 1 ; 1 (0 : 1). Zawody tow. Pogoń w komplecie, Łączność z 4 graczami I. drużyny. Przed pauzą uzyskuje l. łącznik wojskowych goala, wyrównanie następuje dopiero w 42' II. poł. (Kowalski). Po pauzie gra Łączność w 10. Rogów 5 : 1 dla Pog. Sędzia p. Król.

23. IX. S. A. F. (Ustrzyki)—Jaroslavia 4 : 5 (3 : 3). Boisko Trzeciaka. Zwycięstwo Jar. niezasłużone, S. A. F. o klasę lepszy. Rogów 5 : 5. Sędzia p. Teleźnicki, swojemi mylnemi rozstrzygnięciami wprowadzał graczy i publiczność w błąd, ponadto jednostronny. Czyż w Jarosławiu niema lepszych sędziów? (Hetper, Łączyński itp.). Wydział Jar. odpowiada za wybór sędziego. (Sędzia p. T. jest członkiem tegoż klubu). Jarosław cierpi na brak sędziów egzaminowanych. Niestety! Jeśli niema, to należy Kollegjum Sędziów L. Z. O. P. N. poprosić o wyznaczenie sędziego lepszego do prowadzenia zawodów. Takie panują u nas stosunki i przez to sport wcale się nie rozwija. *E.*



Z meczu Cracovia – Barcelona. Popiel i Synowiec ratują w niebezpiecznej sytuacji. – Fot. Gaspar.

Ze Stryja. 23. IX. Pogoń II. — Czarni I. (Drohobycz) 6 : 1. Gra prowadzona była przy silnej przewadze Pogoni. U gości brak najprymitywniejszych zasad techniki. Przebieg gry zupełnie niezajmujący, przy słabej przewadze miejscowych. Zawody prowadził p. Nowosielski. Hacair — Pogoń IV. 1 : 0 (0 : 0). Gra trwała 60 min. — Onegdaj odbyło się Nadz. Walne Zgrom. ŻKS. Hakoah. Nowy Wydział z pp. Dr. Braunerem i Dr. Königem na czele, zabrał się gorliwie do pracy i tak już zreorganizowano wszystkie drużyny i należy się spodziewać dobrych wyników po tychże. *(ik.).*

Z Lublina. K. S. Jardenja (dawn. Szomrija) — Strzelec 4 : 3. Niespodziewane zwycięstwo młodej druż. Środek pomocy Oberferszt świetny. Trójka ataku najlepsza w Lublinie. W Strzelcu zadowalała jedynie pomoc i niebezpieczny środek napadu Grabowski.

WKS. (komb.) — Strzelec 4 : 5. Strzelec zwycięża dzięki przygodnemu bramkarzowi WKS. — WKS. (kombinowany) — Strzelec 2 : 0. Z trudem uzyskane zwycięstwo.

Lublinianka (komb.) — Makkabi 3 : 0. Makkabi przegrywa wskutek braku zgrania w ataku. Z Lubl. dobry back, Filipiński, stary gracz ŁKS. Z Makkabi skrzydło Szufel. Ze zdziwieniem można skonstatować, że kl. C. lubelska jest stosunkowo lepszą od WKS (klasa A), który coraz bardziej upada we formie.

WKS (Lublin) – WKS (Zamość) 2 : 1.

Międzymiastowe zawody szkół średnich Lublin – Lwów. Mecz lekkoatletyczny wygrał Lublin, zajmując wszystkie pierwsze i drugie miejsca. Goście nie wykazali żadnych walorów. Pod wszystkimi względami ustępowali młodocianym lekkoatletom Lublina. Osiągnięte rezultaty przewyższają niektóre mistrzostwa okręgowe. Bieg 100 m. — 1) Dzwonkowski 12 sek. Skok w dal — 1) Majewski 5.83. Skok w wyż — 1) Henzell 1.60. Rzut dyskiem — 1) Dzwonkowski 31.57. Rzut oszczepem — 1) Gołębiowski 39.41. Mecz footballowy przyniósł zwycięstwo lwowianom 4 : 0 (2 : 0). Lublin, mimo przewagi w drugiej połowie, nie może wyrównać. Obrońcy Lwowa paraliżują wszelką kombinację. Byli też oni najlepszymi na boisku. Drużyna lubelska nie odpowiedziała godnie swemu zadaniu. Sędziował p. por. Bryl. Publiczności około 2000. *G.*

Z Grodna. Podokręg wileński. Z powodzeniem grała w tym sezonie młoda drużyna Ż. K. S. Makkabi. W grach o mistrz. podokręgu zajęła 2-gie miejsce (przegrała z WKS Grodno, wygrała jednak z KS 76 P., KS 81 P. i Szkoła Wojsk. G. i Sp.). 22-go bm. grała z 5 pp. z Wilna i osiągnęła bardzo zaszczytyzy rezultat 2 : 2, mimo fizycznej przewagi i brutalnej gry gości. Wyróżnili się center napadu Kalski, pr. łącznik Markus i bramk. Chaim. Sędzia por. Poleniaszek, bardzo dobry.

WKS Grodno, po wygranych z 5 pp. (3 : 1) i WKS II Wilno (3 : 0), przeszedł do kl. A wileńskiej. W ostatnich grach najwięcej wyróżnili się środ. napadu kpt. Piasecki, obrońca Lula i bramkarz Miller.

5 pp. Leg. (Wilno) — Makkabi 2 : 2 (1 : 0). Wynik dla miejscowych bardzo zaszczytny. Sędz. dobrze p. kpt. Poleniaszek.

5 pp. Leg. — WKS 0 : 3 (0 : 2). WKS z 2 rez. grał niezbyt dobrze i łatwo pokonał swego przeciwnika. Zawody o mistrz. kl. B. okr. wil. Sędz. dobrze p. kpt. Hofbayer. Pod koniec gry sędzia wyklucza gracza 5 pp. za niesportowe zachowanie się podczas zawodów.

Makkabi II. (Wilno) — Makkabi 1 : 3 (1 : 3). Powyższe zawody reklamowano na I. drużynę, lecz ku niezadowoleniu sportowców przyjechała II. drużyna. Pierwsze 30' należą do miejscowych i już w 14' zdobywa Ralski, śr. ataku, bramkę z rogu. Goście nie wyzyskują 2 karnych. Mak. grodz. zaś zdobywa przez Ralskiego jeszcze 2 br. W 32' z ładnej kombinacji uzyskują goście honorową bramkę przez śr. ataku. Po pauzie gra staje się otwartą. Goście nacierają i oprócz 4 rogów nie mogą nic więcej uzyskać. Sędzia p. kpt. Hofbayer. Publiczności około 1000, co jest rekordem w naszem mieście.

Rewanż. 2 : 2 (2 : 1). Sędzia p. kpt. Poleniaszek. Goście grali lepiej, niż wczorajszego dnia, obstawiali graczy, czego brak miejscowym. 1-szą bramkę zdobywa Ralski z karnego. W kilka minut goście wyrównują. Mak. grodz. atakuje znów i uzyskuje przez pr. skrzydł. silnym strzałem w lew. róg drugą bramkę. Po pauzie gra nudna i ospała. Goście uzyskują wyrównującą bramkę z karnego. Ostatnie minuty należą do miejscowych, ładny atak Mak. grodz. zamienia lewoskrzydłowy strzałem w out tuż nad poprzeczką. *J.*

Finlandja — Polska 5:3 (3:1).

Podróż. Z Wilna wyjechaliśmy we czwartek o 9'20 rano. Dopiero o godz. 9 dojechali Cyl, Kowalski i Domański tak, że z graczami, którzy w przeddzień grali we Wilnie i z dwoma „dozorcami", p. Obrubańskim i mną, było nas 15-tu. Podróż, jak każda podróż. Drogą przez Dźwińsk dotarliśmy do Rygi, gdzie czekały na nas zamówione z góry sleepingi III. kl. Przeprawa statkiem ze stolicy Estonji, Tallinu, do Helsinki, stolicy Finlandji, która trwała $4^1/_2$ godz. poszła, jak po lodzie. Zato w drodze powrotnej, po meczu z Finlandją (w poniedziałek), przeprawa ta była bardziej urozmaiconą. Już po 10 min. straciliśmy naszego kochanego kierownika, p. Obrubańskiego, który dopiero po wstąpieniu na stały ląd Estonji, odnalazł samego siebie. Kwiat zaś polskiego footballu zalegał pokotem górny pokład rozkołysanego „Vazy" z nierzadka znikając z bladem obliczem w jego czeluściach. W Helsinki podejmował nas b. gościnnie Związek Finlandzki, oraz poseł polski, p. Filipowicz, który nietylko, że był obecnym na bankiecie, wydanym na naszą cześć przez „Suomen Pallo Liit", ale zaprowadził nas nawet osobiście do przystani, gdzie przy dźwiękach roty opuściliśmy gościnne brzegi.

Mecz odbył się już o godz. 12-tej w poł., (gdyż o godz. 2'15 rozpocząć się miały zawody lekkoatletyczne Francja—Finlandja) na boisku doskonale trawiastem, które zroszone przedpołudniowym deszczem, przedstawiało dla naszych graczy dość niezwykły teren. Przed sędzią p. Silberem z Tallinu (Estonja) stanęły, powitane hymnami narodowemi, drużyny w następujących składach:

Finlandja: Tammisalo, Vickström (HJK), Lydman (HPS), Stormbom (Abo IFK), Soinio (HJK), Mantila (HPS), Kellin, Fallström, Eklöf (HJK), Linna (HPS), Aström (IFK).

Polska: Wiśniewski, Cyl, Olearczyk, Gieras, Śliwa, Spojda, Miller, Kowalski, Staliński, Bacz, Słonecki.

Przebieg. Rozpoczyna F. Zrazu zaznacza się słaba, później coraz wyraźniejsza przewaga F. Silny strzał Linny przechodzi tuż obok słupka. W 4 min. po ładnej kombinacji Bacz-Słonecki korner dla P. niewyzyskany. Słonecki ślizga się i gra bardzo słabo. W 6 min. strzał „szpicem" Kowalskiego, Tammisalo przerzuca na korner. Parę ataków szybkich F., następujących po sobie, Cyl rozbija pewnie. Znowu atak P., wstrzymany przez offside. W 8 min. 3 korner dla P. Przewaga F. Staliński w 9 m. robi bramkę ręką. Sędzia odgwizduje wolnego. Coraz więcej niebezpiecznych sytuacji pod bramką P. Aström przebija się i strzela beznadziejnie w out. W 11 min. 1. korner dla F. mija bez rezultatu, obroniony b. ładnie główką Olearczyka. Następuje parę offside'ów z obu stron. Atak P. zaczyna wykazywać ślady kombinacji. Bardzo ładny strzał Gierasa przechodzi tuż obok słupka. W 16 min. Staliński mija obrońców, podjeżdża i z bliska pudłuje. W 19 min. pada 1. bramka dla F.: Kellin (prawoskrzydłowy) podjeżdża, centruje, nadbiegający Eklöf pakuje piłkę w róg. F. teraz naciska coraz bardziej, chwilami dusi. Kellin, źle obstawiany przez Gierasa, robi, co chce i stwarza raz poraz b. groźne sytuacje pod bramką P. W 24 min. z zupełnie podobnej kombinacji, jak przed pierwszą bramką, Eklöf przestrzeliwuje. W 26 min. 2-gi korner dla F. Atak P. trochę się poprawia. Ładną centrę Millera chwyta wybiegający Tammisalo. Sędzia odgwizduje niepewny offside Millera. W 30 min. atak F. Eklöf przepuszcza ładnie pod nogą centrę Kellina, piłka dostaje się do nieobstawionego lewego łącznika, Linny, a ten zbliska strzela nieuchronnie 2 gą bramkę dla F. Teraz z koleji P. atakuje. W 36 min. podciąga Miller, podaje Stalińskiemu, który z 2 mtr. strzela skutecznie. Bramka dla P. F. znowu przydusza i po szeregu krytycznych sytuacjach pod bramką P. osiąga w 44 min. Eklöf 3 z kolei bramkę dla F. silnym „szczurem" w lewy róg. Wiśniewski robinsonuje, lecz dotyka tylko piłki końcami palców. Stan do pauzy 3:1 dla Finlandji.

Już 1-sze uderzenia zaraz po pauzie wykazują, że P. wzięła się na serjo do roboty i 1-sze 8 minut był to jedyny okres czasu, gdzie P. miała bardzo znaczną przewagę. Wszystkie wysiłki idą jednak na marne. W 3. min. Batsch strzela z kilku kroków bramkarzowi w ręce. Chwilę potem Kowalski marnuje niezłą sposobność. Pomimo tej przewagi P. w 8. min. atak F. wyrywa się naprzód prawem skrzydłem i wskutek wadliwego ustawiania się tyłów, Fallström dochodzi do strzału z kilkumetrowej odległości. B. silny jego strzał przechodzi pod ręką schylającego się Wiśniewskiego. Ta bramka i następna, strzelona po kilku minutach przez Kellina, zupełnie zdeprymowały naszą drużynę. Przez dłuższy czas F. osiada pod bramką P. W 18. min. korner przeciwko P. broni Olearczyk głową. W 20. m. korner dla P. niewyzyskany. Atak P. gra tylko wypadami. W 25. m. korner dla P. W 26. m. silny strzał Millera przechodzi tuż ponad poprzeczką. Kilka groźnych sytuacyj pod bramką P., likwiduje świetnie Wiśniewski; szczególnie ciekawem było odbicie piłki przez Wiśniewskiego, podczas gdy siedział na ziemi. W 32. m. Staliński przebija się i strzela tuż ponad poprzeczką. W 35. m. osiąga Staliński 2. bramkę dla P. Przez chwilę P. przygniata. W 37. m. Miller robi ostatnią bramkę dalekim, silnym strzałem w prawy róg; możliwe, że Tamimsalo mógłby był tę bramkę obronić, gdyby był inaczej ustawiony. Następnie, zupełnie niespodziewanie, następuje znowu przewaga F., która trwa aż do końca.

Ogólne wrażenie: W F. odznaczało się tylko kilku graczy, szczególnie prawo-skrzydłowy Kellin i pr. back Wickström. Dobry był center napadu Eklöf. Znakomity podobno bramkarz Tamimsalo nie miał pola do popisu. Naogół gra F. była dość prymitywną, lecz górowali oni nad nami startem, a szczególnie biegami. Sądzę, że drużyna w składzie, ustawionym przez Kom. Trzech, powinna była wygrać. Już do pauzy, pod przewodnictwem Reymana, atak nasz przechyliłby bezwątpienia szalę zwycięstwa na naszą stronę, a po pauzie Staliński na łączniku mógłby taksamo dokazywać, jak na centrze. Markiewicz zgrany z Gierasem i Śliwą, również bardzoby się przydał. Mistrzostwo Armji, zdobyte przez drużynę 20. pułku, drogo zostało okupionem i wszyscy prawdziwi sportowcy w Polsce szczerze życzyli jej zapewne przegranej w Warszawie. Uważam, że P. Z. P. N. powinien zająć się zupełnie zasadniczo tą sprawą.

Pomimo porażki gra naszych „repów" zrobiła b. dobre wrażenie w Finlandji i zapewniano nas z polskiej strony, że b. dobrze się stało, iż drużyna nasza, chociaż osłabiona, odwiedziła Finlandję. *Prof. Dr. Weyssenhof.*

Ocena i krytyka w nast. numerze.

Estonja — Polska 1:4 (0:2).

Kaczor w miejsce Cylla. Bramki strzelili Staliński 2, Batsch i Kowalski po 1. Bramkę dla Estonji strzelił Kaczor (goal własny). Sędzia p. Eklöf z Finlandji. — Szczegółowe sprawozdanie w nast. nrze.

Po zamknięciu numeru.

Lwów. Pogoń — Polonia (Warszawa) 6:1 mistrz. grupy wschodniej. Lechja — Hasmonea 3:3.

Łódź. Ł. T. S. G. — Union 5:3 (2:0). Klub Turystów — 28 pp. 5:1. — Recenzje w następnym n-rze.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.